CENA 70 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

NR. 12 GRUDZIEŃ 1936 R. ROK VII

TREŚĆ:

PRZEWODNIK OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZY

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



Pokój ludziom dobrej woli!...

SĄ CHWILE W ŻYCIU CZŁOWIEKA — CHWILE OSOBLIWE, KIEDY MYŚL ODRYWA SIĘ OD TROSK I KŁOPOTÓW DNIA CODZIENNEGO I BIEGNIE —WSPOMNIENIOM ODDANA WE WŁADANIE...

ILEŻ RADOŚCI, GŁĘBOKICH DOZNAŃ, TAJEMNYCH UKOJEŃ — NIESIE SERCU POLSKIEMU NA OBCZYŹNIE ŚWIĘTO NAJMILSZE, ŚWIĘTO POJEDNANIA — RADOSNE BOŻE NARODZENIE.

ROZPROSZENI TUŁACZYM SZLAKIEM, STĘSKNIENI POLSKI I POLSKOŚCI ŁĄCZĄ SIĘ W TYCH UROCZYSTYCH DNIACH POLACY CAŁEGO ŚWIATA SPÓJNIĄ MYŚLI, OGROMEM UCZUĆ W JEDNĄ WIELKĄ RODZINĘ.

BOŻE NARODZENIE TO NIE TYLKO ŚWIĘTO KOŚCIELNE DLA WIERNEGO LUDU, ALE I ŚWIĘTO POLSKIEJ TRADYCJI, POLSKIEGO ZWYCZAJU. JEST TO TEŻ ŚWIĘTO NATCHNIEŃ DOBROCZYNNYCH, SERDECZNYCH IMPULSÓW DUSZY, OCZYSZCZONEJ Z LUDZKIEJ NIENAWIŚCI, DUSZY MIŁUJĄCEJ I PRZEBACZAJĄCEJ.

ŻYJEMY W CZASACH DZIWNYCH PRZEOBRAŻEŃ: USTROJOWYCH, POLITYCZNYCH, GOSPODARCZYCH. CZŁOWIEK, W POSZUKIWANIU PRAWDY, ISTOTNEGO SENSU ŻYCIA, NAPOTYKA NA NIEPRZEWIDZIANE TRUDNOŚCI. BEZRADNY BŁĄKA SIĘ PO NIEPRZEMIERZONYCH TRZĘSAWISKACH ŻYCIA, ZDANY NA OBCE WPŁYWY, ZACHĘTY, NAMOWY.

BOŻE NARODZENIE JEST OWYM DNIEM MYŚLI NIEZALEŻNEJ, DNIEM WĘWNĘTRZNEJ, GŁĘBOKIEJ, UCZCIWEJ SPOWIEDZI — DNIEM ZASTANOWIENIA, WYZWOLENIA I ODRODZENIA.

I, GDY NA WIECZORNYM NIEBIE UKAŻE SIĘ PIERWSZA GWIAZDA — W POKRZEPIENIU, Z NADZIEJĄ W SERCU ZASIADAMY W RODZINNYM KRĘGU DO TRADYCYJNEJ WIGILIJNEJ WIECZERZY, ZJEDNOCZENI MYŚLĄ Z OJCZYZNĄ, PRZEPOJENI PRAGNIENIEM WYZWOLONEJ, OCZYSZCZONEJ I ZWYCIĘSKIEJ PRACY DLA DOBRA POLSKI I LUDZKOŚCI.

W. O.



Wigilijne wspomnienie w Paryżu o Krakowie

Szkoda tylko, że tu śnieg nie pada,
że jak zwykle mgła się szara snuje —
dziś w Krakowie zima srebrno-blada
pod oknami chodzi, kolęduje...

Pod oknami przystaje białymi —
czy słyszycie jak szepce, jak puka?
białe płatki rozpostarła po ziemi,
kolęduje i patrzy i słucha...

Tak jest cicho dziś w starym Krakowie
i tę ciszę słyszę tu srebrzystą
nad ulicy hałaśliwym mrowiem,
słyszę dziwnie wyraźnie i blisko...

I otwieram okna szyby blade:
patrzę: Ogród Luksemburski w mgle...
a w Krakowie pewnie teraz pada
aksamitny, świąteczny śnieg.....

Witold Zechenter





P. Prezydent Rzeczypospolitej Prof. I. Mościcki wręcza Wodzowi Naczelnemu E. Śmigłemu-Rydzowi buławę marszałkowską.

WIELKIE DNI LISTOPADOWE

W roku bieżącym Święto Niepodległości było obchodzone w całej Polsce niezmiernie uroczyście, gdyż zostało połączone z wręczeniem Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi buławy marszałkowskiej.

Edward Śmigły-Rydz został wyznaczony na stanowisko Naczelnego Wodza Polski wolą Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. W dniu 10 listopada b. r. P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował E. Śmigłego-Rydza Marszałkiem Polski.

Rzeczpospolita Królewska godności wojskowej marszałka nie znała. Początkowo rycerstwo na wojnę wiódł sam król lub książę, zaś w zastępstwie jego wojewodowie, czyli ci co wojów wodzili. Następnie jednak stali się oni wysokimi dygnitarzami cywilnymi, zasiadającymi w senacie. Wówczas powstaje godność hetmanów, czyli dowódców wojsk. Takim hetmanem wojsk polskich w bitwie pod Grunwaldem był Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski, litewskim zaś wojskom hetmanił osobiście W. Książę Witold. Ilość hetmanów była wówczas rozmaita i odpowiadała jakby obecnej godności generalskiej. Dopiero w czasie 13-letniej wojny pruskiej — Kazimierza Jagiellończyka z Zakonem Krzyżackim, zaczęła powstawać stała, niezależna od pospo-

litego ruszenia organizacja wojskowa. Wówczas też uformowało się hetmaństwo nadworne, które przetworzyło się następnie w hetmaństwo wielkie.

Hetman wielki, tytułujący się „supremus, maximus dux" był zastępcą króla na wojnie, zaś namiestnikiem tego ostatniego, wyznaczony przez króla hetman polny. Osobnych hetmanów miała Korona i Litwa.

Zygmunt I w r. 1539 mianował pierwszym hetmanem koronnym sławnego zwycięzcę z pod Obertyna — Jana Tarnowskiego, a hetmanem polnym — Mikołaja Sieniawskiego, kasztelana bełzkiego.

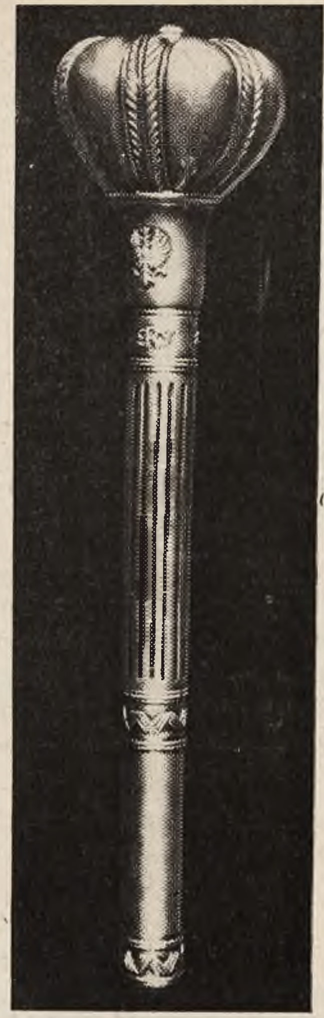
Od króla Stefana Batorego urząd hetmana wielkiego, któremu jedynie wojsko składało przysięgę posłuszeństwa, stał się dożywotnim, to też byli oni najwyższą, po marszałku, władzą państwową, niezależną od króla i sejmu. „Hetman miał utrzymywać równowagę w Rzeczypospolitej, gdyż jako wódz szlachty hamował króla w nadużywaniu władzy, a szlachtę w jej samowoli — zniesienie zaś buławy byłoby grobem wolności i Rzeczypospolitej" — taka była opinia w ówczesnej Polsce.

Oznaką i synonimem godności hetmańskiej była krótka laska z wielką, okrągłą gałką czyli buławą, misternie wykonaną ze srebra i złota, a drogimi kamieniami ozdobioną.

Władza hetmańska upadła wraz z Rzecząpospolitą. W czasie wojen o wolność najwyższą godność wojskową, co prawda obcą, otrzymał książę Józef Poniatowski, gdy cesarz Napoleon mianował go marszałkiem Francji.

Po odzyskaniu niepodległości, Polska, na wzór innych państw, stworzyła godność marszałkowską i ofiarowała swemu zwycięskiemu Wodzowi buławę i tytuł Pierwszego Marszałka Polski. Gdy zwycięski wódz Francji — marszałek Foch złożył wizytę Polsce, na znak przeszło stuletniego braterstwa broni i jako odwdzięczenie się za buławę marszałkowską ks. Józefa, został mianowany marszałkiem Polski.

Wreszcie w dniu 10 listopada r. b. Pan Prezydent mianuje Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. broni — Edwarda Śmigłego Rydza marszałkiem Polski, a wręczona Mu buława ma być również symbolem, łączącym Go z wodzostwem dawnych hetmanów. Uroczystość ta odbyła się na Zamku Królewskim w obecności



Buława Marszałka Polski
Edwarda Śmigłego-Rydza.

przedstawicieli Rządu, duchowieństwa, całego społeczeństwa i delegatów wszystkich pułków i oddziałów Armii Polskiej. Przed marszałkiem Śmigłym-Rydzem pochyliły się w hołdzie wszystkie wojskowe sztandary, wśród których wiele było ozdobionych orderem Virtuti Militari.

W uroczystościach tych wzięła udział Polonia Zagraniczna, reprezentowana przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy i licznych rodaków z poza granic kraju.

Podczas uroczystego przejazdu E. Śmigłego-Rydza na Zamek, gdy tysięczne delegacje ze sztandarami i tłumy ludzi zaległy ulice, Polonia Zagraniczna licznie zebrała się pod transparentem Światowego Związku w wyznaczonym dlań specjalnie miejscu przed pomnikiem A. Mickiewicza. W powyższym powitaniu wzięły udział wła-

dze Związku, z dyr. Lenartowiczem na czele, delegaci z terenów, którzy bawili w kraju, grupa rodaków zagranicznych, siostry-nauczycielki ze Stanów Zjednoczonych, przebywające na studiach w kraju oraz liczna gromada polskiej młodzieży zagranicznej, uczęszczająca do wyższych uczelni i na „Kurs Wiedzy o Polsce". Poza tym delegaci Związku byli obecni na podwórzu zamkowym podczas wręczenia buławy Marszałkowi E. Śmigłemu-Rydzowi.

Dzień Święta Niepodległości poświęcony był Armii Polskiej, która w olbrzymiej defiladzie przed Panem Prezydentem, Marszałkiem Śmigłym-Rydzem i całym społeczeństwem, zaprezentowała swą potęgę, swą sprawność i swój urok.

I znów, otoczona wielotysięcznym tłumem, stanęła pod transparentem Światowego Związku Polonia Zagraniczna, której rozradowanym oczom przedstawiło się wojsko nasze w całej swej wspaniałości i potędze, pozostawiając na zawsze niezapomniane na całe życie wspomnienia.

Żołnierz polski, jeden z najlepszych w świecie, wykazał, że jest wyśmienicie wyszkolony i wyekwipowany w nowoczesne środki obrony technicznej. Zwartym szeregiem posuwał się las sztandarów, zwiewnym pokłonem schylających się przed Marszałkiem Polski. Zgranym rytmem maszerował kwiat wojska naszego — nowomianowani podporucznicy wszystkich broni. Żywym murem, niby ruchomy wał obronny, poruszała się nasza dzielna piechota. Barwna kawaleria, jadąca ze szczerze polską, iście kawalerską fantazją, na pięknych koniach, chwytała za serce, porywała oczy. Ciemno szafirowe szeregi marynarki, tej wiernej Straży naszego Bałtyku, budziły ogólny entuzjazm. Gdy z trzaskiem i grzmotem toczyły się armaty, potężne tanki lub samochody pancerne, rosła dusza Narodu. Zmotoryzowane oddziały, w stal zakute zastępy, ciągnąc niepowstrzymaną lawiną — budziły uczucie otuchy i grozy jednocześnie. Toteż ze wszystkich piersi wyrywały się gromkie, pełne uwielbienia okrzyki na cześć ukochanego polskiego wojska, a górą nad miastem ciągnęły klucze samolotów, niby niebosiężna, skrzydlata husaria.

Depesza Światowego Związku Polaków z Zagranicy do Marszałka Śmigłego-Rydza

Z okazji nadania godności Marszałka Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych E. Śmigłemu-Rydzowi, Światowy Związek Polaków z Zagranicy wysłał doń depeszę gratulacyjną treści następującej:

Panie Marszałku!

Światowy Związek Polaków z Zagranicy w imieniu ośmiu milionów Polaków, przebywających poza granicami Państwa, z wdzięcznością wspominając doniosłe słowa wypowiedziane do Polonii we Francji, przesyła Ci wyrazy oddania i zapewnienia, że wszyscy Polacy z zagranicy zawsze kroczyć będą pod wspólnym z całą Macierzą sztandarem najwyższego dobra, potęgi i chwały Ojczyzny.

(—) Władysław Raczkiewicz,

(—) Bronisław Hełczyński,

(—) Stefan Lenartowicz.

HOŁD POLAKÓW Z ZAGRANICY DLA MARSZAŁKA RYDZA-ŚMIGŁEGO

Z okazji wręczenia buławy marszałkowskiej Generałowi Śmigłemu-Rydzowi w dniu 10 listopada b. r., Polacy z zagranicy przez swe organizacje lub też bezpośrednio przesłali depesze gratulacyjne do Warszawy.

Z terenów europejskich najwięcej nadeszło ich z Francji. Prezydium Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji przesłało na ręce Ministra Spraw Zagranicznych depeszę następującej treści:

„w chwili gdy społeczeństwo polskie chyli czoło przed Naczelnym Wodzem, otrzymującym godność Marszałka — Rada Porozumiewawcza Związków Polskich we Francji prosi Pana Ministra o łaskawe przekazanie Panu Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu wyrazów czci i hołdu od emigracji polskiej we Francji".

Ponadto nadeszły depesze od Związku Towarzystw im. J. Piłsudskiego w Paryżu, od kolonii polskiej w Lille, Związku Towarzystw Polskich okręgu Tuluzy, organizacji polskich w depart. Gard, od kolonii polskiej w Strasbourgu i t. d.

Z Austrii nadesłał życzenia Związek Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu.

Z Belgii nadeszły dwie depesze: od Centralnego Związku Towarzystw i Organizacji Polskich i od Związku Żydów polskich w Antwerpii.

Z Łotwy od przedstawicieli obywateli polskich.

Z Niemiec od wrocławskiego oddziału Związku Polaków w Niemczech.

Z Czerniowiec od Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunii.

Największą liczbę depesz nadesłali Polacy zza oceanu. Wśród tych wymienić należy telegramy z Brazylii od Centralnego Związku Polaków i od Zjednoczenia Polsko-Katolickiego „Oświata" w Kurytybie, nadto z Konsulatu w Rio de Janeiro.

Z Kanady wyrazy czci i żołnierskiego posłuszeństwa przesłali byli żołnierze polscy z Montrealu.

Polacy ze Stanów Zjednoczonych nadesłali życzenia Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu przez poszczególne organizacje, bądź też bezpośrednio. W ten sposób w imieniu Polonii amerykańskiej wyraziła hołd Wodzowi Ambasada polska w Washingtonie, Polska Rada Międzyorganizacyjna w Ameryce, Związek Narodowy Polski, Unia Polska z Buffalo, Macierz Polska z Chicago, Weterani Armii Polskiej z New Yorku, Związek Polek i Polskie Koło Katolickie z Chicago, Federacja Młodzieży Polskiej i Sokolstwo Polskie z Pittsburga, Komitet Obrony Narodowej, Liga Polskich Kobiet, Liga Morska w Ameryce, Koło Odczytowe im. J. Piłsudskiego, Polski Klub Artystyczny, Nowojorska placówka PAT, Syndykat dziennikarzy polskich w Ameryce, Związek prawników polskich w Chicago, Amerykańsko-Polska Izba Handlowa w Nowym Jorku, Stowarzyszenie Polsko-Amerykańskich kupców przemysłowców i profesjonalistów w Ameryce i wiele innych mniejszych organizacji polskich, nie mówiąc już o depeszach od poszczególnych osób, które wraz z najgorętszymi życzeniami składały wyrazy czci i zapewnień, że wielkość i potęga Polski jest drogowskazem ich prac.

Udział Polonii Zagranicznej w Święcie Niepodległości w Warszawie

W Święcie Niepodległości i w uroczystościach ku czci Marszałka Śmigłego-Rydza wzięła udział Polonia Zagraniczna, a w szczególności młodzież polska z całego świata, przebywająca na studiach w Kraju. Przede wszystkim więc stypendyści Światowego Związku Polaków z Zagranicy, studiujący na Kursie Wiedzy o Polsce, w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego i na innych uczelniach oraz zakonnice-nauczycielki ze Stanów Zjednoczonych, słuchaczki Kursu Kultury Polskiej.



W zgodnym rytmie maszeruje kwiat wojska polskiego — podchorążowie.

Odznaczeni w dniu Święta Niepodległości

Dorocznym zwyczajem w dniu Święta Niepodległości Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał wybitnym i zasłużonym osobom w Polsce cały szereg odznaczeń.

Radować nas musi niewątpliwie fakt, że najwyższe odznaczenie w roku bieżącym przypadło w udziale człowiekowi związanemu bardzo serdecznymi węzłami z Polonią Zagraniczną, zastępcy prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy i I prezesowi Najwyższego Trybunału Administracyjnego — dr. Bronisławowi Hełczyńskiemu.

Dr. Bronisławowi Hełczyńskiemu została nadana wielka wstęga Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi na polu sądownictwa administracyjnego.

Niewątpliwie również powszechne zadowolenie na terenie Polonii Zagranicznej wywołała wiadomość, że Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, za zasługi na polu organizacji wychodztwa polskiego, odznaczony został Wiktor Tomir Drymmer, dyrektor departamentu konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Złączone niechaj będą serca nasze...

Wielki dzień ludności polskiej Śląska Opolskiego



W dniu 18 października b. r. odbył się wielki Zjazd i Sejmik Dzielnicy I-szej Związku Polaków w Niemczech na Górze św. Anny. Zjazd ten stał się olbrzymią manifestacją uczuć religijnych i patriotycznych ludności Śląska Opolskiego.

Programową mowę wygłosił na Zjeździe kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech, Dr. JAN KACZMAREK. Skrót jej niżej podajemy.

REDAKCJA

Kochani Rodacy! — Przez okna otwarte, przez drzwi uchylone widać, jak drzewa pochylają się, słychać, jak wicher zimny liście z drzew zrzuca i chmury ciemne po niebie przegania. Widząc to, zdawałoby się, że smutno być musi. — A tymczasem nie, nie smutno, lecz przeciwnie, jest na sercu dziwnie lekko, dziwnie radośnie! Radość jest w sercach naszych!

Jakżeż ma być smutno nam, którzy na tym Sejmiku jesteśmy, jakżeż ma być smutno temu, kto widział tę najpiękniejszą chyba w życiu uroczystą Mszę św. na tej Górze św. Anny, gdzie pod niebem wysokim zebrały się niezliczone tysiące Rodaków z całej Ziemi Śląskiej. Zatem dziś nad Górą św. Anny nie ciemne chmury płyną, lecz radość nasza, radość dumnego z siebie ludu polskiego.

I wołać się chce: — O lećcie chmury, o pędźcie chmury, niechaj was wicher rozgoni jak najdalej i nieście ze sobą wszędzie wieść radosną, że oto lud polski na Śląsku Opolskim w wielkich masach się zbiera na Świętej Górze ojczystej i świadectwo swej Polskości daje.

Szumnie drzewa polskie poszumem swym opowiadajcie swą radość, opowiadajcie wszystkim, że dzień dzisiejszy to nie dzień, kiedy chowają ostatniego na Śląsku Polaka, dzień, jaki zapowiadali wrogowie, ale dzień, kiedy tysiące serc wiernych Ziemi i Wierze Ojców naszych mocno biją, kiedy w olbrzymiej gromadzie tysiące tych serc stwierdzają, że do Narodu Polskiego należą.

I kiedy tę radość dzisiejszą przeżywam, przypominam sobie rok dwudziesty drugi, wybory pierwsze po plebiscycie, kiedy przyjechałem tu, aby wybory te organizować, a tu mi mówią: — daremny trud, straszne rzeczy się dzieją, ci, co Polakami się czują, cicho muszą siedzieć, idź sobie — tu wyborów zrobić nie można. Udało się jednak zebrać tych ostatnich rycerzy, którzy postanowili jednak wbrew wszystkiemu stanąć na nowo do walki i do wyborów stanęliśmy. Pamiętam, wtedy, kiedy zwróciłem się po adresy tych wszystkich, o których wiadomo, że są Polakami, aby im posłać ulotki wyborcze, odpowiedziano mi: — nic z tego, poczta przecież i tak nie dostarczy. Więc pamiętacie, posłaliśmy ulotki te jako „Weihnachtspakete" i żeby zmylić czujność poczty, wkładaliśmy oprócz ulotek gruchotki gwiazdkowe, żeby dźwięczały listonoszowi jak prawdziwy „Weihnachtspaket". Tak musieliśmy rozpoczynać naszą robotę organizacyjną.

A później, pamiętacie, jak to referent, gdy szedł na zebranie, brał gruby kij w rękę. To było jego przygotowanie do wykładu. I kiedy chciał zacząć wykład, a nagle 50 czy 100 rzucało się i zaczynało rżnąć i walić,



Dr. Kaczmarek przemawia...

gdzie popadło, to zdawało się potem, że w takich warunkach nie da się nic zrobić. Zdawało się, że nie ma możności przeciwstawienia się tym pieniądzom, tym organizacjom, tym maszynom, co przeciw nam szły. A tymczasem, widzicie dziś...

I chociaż nie mieliśmy wtedy formy organizacyjnej, to mieliśmy serca ludzkie! A pamiętajmy: — forma to nic, ale serca ludzkie to wszystko. Myśmy szli naprzeciw wszystkim trudnościom, naprzeciw formalnym aparatom materializmu, które na nasze zniszczenie zdudowane zostały, myśmy szli z przeogromną siłą serc ludu polskiego. Myśmy szli z serc tych wolą nieustępliwą. Myśmy się stali podobni temu deszczowi, co z nieba spływa, który jest siłą natury i zniszczyć go nie podobna! Niechaj walą najpotężniejsze armaty w ten deszcz — on padać nie przestanie!

Pięknie też mówił dziś ksiądz Rodak, że nic w naturze nie zginie. Tak i ten deszcz padając, w ziemię wsiąka, ziemię użyźnia, a potem znów drogą naturze wyznaczoną, z ziemi tej oddechu na niebo wypływa. I znowu na ziemię spada i powtarza się tak, jak nasze pokolenia. Nic bowiem w świecie nie ginie, podobnie jak treści rzeczy zmienić nie można. Toteż nawet ten najbiedniejszy duchem z nas, co myśli, że jak się nazwie Meier, to przestanie być bratem naszym, myli się. On bratem naszym na zawsze zostanie. Bowiem ludzie mogą zmieniać jak chcą formy, ale treści, która z Boga jest, nikt zmienić nie może.

Na tej niezmiennej treści oparta jest siła serc naszych, siła serc ludu polskiego. Toteż my posiadamy siłę do wygrania!

Dziwna jest nasza walka narodowa — mówiłem kiedyś wśród przedstawicieli mniejszości narodowych w Niemczech. Po naszej stronie jest zawsze liczba mała, jest zawsze bieda. Po drugiej stronie jest zawsze liczba duża i zawsze wiele, bardzo wiele pieniędzy. A jednak jest zawsze pewne, że my wygramy! Skąd więc ta dziwna dysproporcja? — Stąd, że mimo iż nas mało i biedni jesteśmy, bogaci jesteśmy, bo posiadamy po naszej stronie s ł u s z n o ś ć i s p r a w i e d l i w o ś ć, bo posiadamy siłę nie formy, a treści, którą Bóg nam dał!

Wygrać więc tak, czy inaczej musimy, bylebyśmy tylko zawsze szli ręka w rękę, bylebyśmy tylko zawsze szli gromadą jedną, z której niechaj się nikt nie wyłamie, bo nas osłabiając, przeciwnikowi pomaga.

Nie pomogą przeróżne formy, nie wstrzymasz deszczu parasolem! Deszcz padać będzie bez przerwy, choćby się i tysiąc parasolów otworzyło. Wielka siła jest bowiem w naturze i strumień przez wieki płynący skały najsilniejsze, góry wielkie rozkrusza i drogę sobie toruje. Cóż znaczy, że długo to trwa, gdy strumień wiecznie biec będzie!

Z ł ą c z o n e n i e c h a j b ę d ą s e r c a n a s z e. Polak w Niemczech każdemu Polakowi jest bratem. Łączmy się tedy wszyscy w braterskiej organizacji naczelnej — Związku Polaków w Niemczech! Cóż stąd, żeśmy biedni, jeśli ten, co się na złoty kielich łasi, truciznę z niego pije. My wolimy pić zwykłe mleko w prostej choćby nawet obtrzaskanej filiżance, ale ręką matki podanej!

Umierają ludzie, zmieniają się dzieje, upadają stare, tworzą się nowe państwa. Pamiętajcie, jak Wam w Strzelcach przed niedawnym czasem opowiadałem o tych wielkich mocarstwach, z których śladu dziś już nie ma. Weźmy atlas historyczny i patrzmy, jakie tam ciągłe zmiany, jak giną formy przeróżne. Forma bowiem jest dziełem ludzkim, więc nietrwałym. Trwałą jest tylko treść, bowiem w Bogu ma swój początek.

I dlatego z dumą wielką zawołać możemy: — N a r ó d P o l s k i j e s t i N a r ó d P o l s k i b ę d z i e n a w i e c z n e c z a s y!

A my Polacy w Niemczech do tego Narodu Polskiego, Bogu dzięki należymy. I wiemy, że nas Bóg bez przyczyny tu nie zostawił, że nas na rzeczy w wyrokach Swoich zapisane przeznaczył. Wolą Jego jest, byśmy Wiary Jemu i Narodowi Polskiemu dochowali, byśmy t a k i m i, j a k i m i n a s s t w o r z y ł, z o s t a l i.

Więc do Ciebie, Boże, my, lud polski, na Górze Św. Anny wołamy: „B o ż e, W i e l k i B o ż e, m y, l u d p o l s k i, w o l ę T w o j ą w y k o n a m y!"



Lud polski na Górze Św. Anny.

WALNY ZJAZD RADY POROZUMIEWAWCZEJ ZWIĄZKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Dnia 25 października odbył się w Douai (Półn. Francja) — czwarty Doroczny Walny Zjazd Delegatów Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji. Rada Porozumiewawcza, będąca z jednej strony centralą życia organizacyjnego wychodztwa polskiego, stojącego na gruncie państwowo-narodowym, z drugiej zaś organem i ekspozyturą Światowego Związku Polaków z Zagranicy, grupuje dziś 27 związków polskich z terenu całej Francji, w których mieści się 1658 różnych towarzystw.

Tegoroczny Zjazd Rady Porozumiewawczej Zw. Pol. we Francji, odbyty w sytuacji szczególnie ciężkiej i trudnej, skupił na sobie uwagę całego tutejszego wychodztwa. Wyrazem zainteresowania Światowego Związku Polaków z Zagranicy obradami Zjazdu, był przyjazd jego przedstawiciela, p. Dyr. Lenartowicza z Warszawy.

W Zjeździe wzięło udział przeszło 70 delegatów Związków. Przybyli również przedstawiciele władz, duchowieństwa i prasy wychodźczej.

Ambasadora R. P. w Paryżu reprezentował Radca Emigracyjny przy Ambasadzie, p. Stanisław Kara, w roli gospodarza występował Konsul Generalny R. P. w Lille, p. Jerzy Matusiński. Przybyli również: ze Strasbourga — Konsul Generalny p. Jerzy Lechowski, oraz Konsulowie p. Kawałkowski (Paryż) i p. Sławiński (Lille). Obecna była również p. Jędrzejewiczowa, kierowniczka referatu oświatowego przy Ambasadzie R. P. w Paryżu. Duchowieństwo polskie reprezentował Rektor Misji Katolickiej w Paryżu, ks. dr. Paulus.

Dorobek prac Rady Porozumiewawczej, przedstawiony za rok ubiegły, jest, szczególnie w dziedzinie prac oświatowych, imponujący. Czyniąc krok naprzód, mimo ciężkich warunków pracy, Rada Porozumiewawcza doszła do utrzymywania, głównie z własnych funduszów społecznych (Zbiórka na Oświatę) — 115 kursów języka polskiego, 46 przedszkoli, wykształciła na kursach 300 przodowników prac kulturalno-oświatowych, zorganizowała wycieczki do Polski na ogólną liczbę około 3.000 osób i urządziła szereg kolonii letnich w Polsce dla młodzieży, kształcącej się w szkołach średnich francuskich.

W dziedzinie wychowania fizycznego i obywatelskiego zorganizowano szereg imponujących „Narodowych Biegów Naprzełaj" (z udziałem około 1500 zawodników), przeprowadzono sportowe zawody międzyzwiązkowe, oraz o mistrzostwo emigracji (lekkoatletyka, piłka nożna), rozwinięto wreszcie z powodzeniem propagandę Państwowej Odznaki Sportowej.

Rezolucje Zjazdu, mające stanowić wytyczne pracy i postępowania na przyszłość, zwracają się przeciw agitacji komunistycznej, która dąży do rozbicia narodowych polskich organizacji i wciągnięcia wychodztwa do walk politycznych we Francji, zakazanych cudzoziemcom ustawowo i nawołują wychodztwo do przeciwstawienia się tej agitacji w oparciu o organizacje polskie, skupione w Radzie Porozumiewawczej.

Po całodziennych obradach przedstawicieli wychodztwa, utrzymanych w nastroju pełnym powagi i spokoju, wybrano Prezydium Rady Porozumiewawczej na rok przyszły, przeważnie w składzie dotychczasowym:

Prezes — p. Stefan Rejer, I Wiceprezes — p. J. Szymanowski, II Wiceprezes — p. Michalak, Sekretarz Generalny — p. Piotr Kalinowski, Skarbnik — p. Hendrysiak.

W czasie Zjazdu wyrażona została tendencja wciągnięcia w orbitę prac Rady Porozumiewawczej także tych organizacji polskich, które, jak Federacja Emigrantów Polskich przy Generalnej Konfederacji Pracy, stoją dotąd poza jej obrębem, aby w ten sposób problem bratniej współpracy organizacji wychodźczych doprowadzić do końca.

IV-ty Walny Zjazd Rady Porozumiewawczej Zw. Polskich we Francji powitał aplauzem na swych obradach przedstawiciela Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. dyr. St. Lenartowicza, oraz wysłał depesze z wyrazami czci do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, P. Prezydenta Republiki Francuskiej, Wodza Naczelnego Armii Polskiej, Prymasa Polski, Pana Premiera i Pana Ministra Spraw Zagranicznych, oraz do Pana Ambasadora R. P. w Paryżu.

Konieczność współpracy młodzieży ze starszym pokoleniem

(z cyklu artykułów „O młodzież polską zagranicą").

Drukujemy trzeci z kolei artykuł poświęcony zagadnieniu wychowania młodego pokolenia zagranicą.

Tym razem dzielimy się uwagami jednego z najwybitniejszych działaczy wśród polskiej młodzieży na Łotwie, p. B. Gołubca.

REDAKCJA.

Rad jestem niezmiernie, że nadarza się okazja wypowiedzenia swych uwag, co do metod wychowania polskiej młodzieży zagranicą.

Polonia Zagraniczna jest zjawiskiem, które pozostaje przynajmniej w poszczególnych przejawach swego bytowania w bardzo ścisłej łączności z Macierzą i dlatego niektóre poczynania narodu polskiego, jako wielkiej i jednej całości powinny być wynikiem wspólnych wysiłków, pozwalających realizować wspólne cele.

W związku z tym niektóre problemy, a nawet troski dnia codziennego zarówno Macierzy, jak i Polonii Zagranicznej dojrzewają w tym samym czasie i wymagają równoległego załatwienia.

Jednym z takich problemów, który w równej mierze dotyczy Macierzy i Polonii Zagranicznej, jest racjonalne wychowanie młodego pokolenia — dostosowanie światopoglądu młodzieży do tych warunków i okoliczności, w jakich ona będzie musiała swą pracę prowadzić, w chwili gdy wypadnie jej zastąpić starsze pokolenie. I otóż, przechodząc do tego tak żywotnego problemu, należy stwierdzić, że już od całego szeregu lat, tak w kraju, jak i pośród Polonii Zagranicznej, głośno się mówi wyłącznie o potrzebach młodzieży, zapominając jednocześnie o tym, że młodzież jest tylko częścią społeczności, która sama w sobie bez oparcia o mocno zorganizowane i wartościowe starsze pokolenie nie przedstawia żadnej siły. Każde zaś twórcze społeczeństwo składa się z dwóch nierozdzielnych części, z młodzieży, stanowiącej naturalne przedłużenie każdej zbiorowości, oraz z ludzi starszych, którzy swym dorobkiem i doświadczeniem życiowym stwarzają warunki i atmosferę, w której rośnie i wychowuje się młode pokolenie.

I dlatego nigdy nie potrafimy wychować wartościowego młodego pokolenia, o ile nie będzie ono miało pouczającego i twórczego przykładu ze strony starszego pokolenia. Toteż, chcąc zagwarantować normalny rozwój Polonii Zagranicznej, musimy we wszystkich naszych poczynaniach traktować ją jako wielką całość, mającą swe poszczególne fragmenty. Jest rzeczą oczywistą, że zagadnienie młodzieżowe jest tylko jednym z tych fragmentów, który ma znaczenie i wartość w tym wypadku, o ile jest on uzupełnieniem innych. Najbardziej pobieżna obserwacja życia polskich ośrodków zagranicznych przekonuje nas niezbicie, że tylko tam udają się nasze wszystkie zamiary i postanowienia, gdzie jest wzajemne zrozumienie starszej i młodszej generacji. Przecież nie trzeba chyba udowodniać, że wysiłki rodziców są zawsze podejmowane z myślą o ich dzieciach, by zagwarantować im jak najlepszą przyszłość pod każdym względem, stąd też jasnym jest, że i obowiązkiem młodzieży nie musi być bynajmniej krzyżowanie tych wysiłków, lecz przeciwnie, świadome dążenie do ułatwienia i uzupełniania poczynań starszych, bo młodzież, jako pokolenie przyszłe, jest naturalnym spadkobiercą wartości duchowych, materialnych i moralnych, będących wynikiem długoletniej, żmudnej pracy i ciężkich wysiłków pokoleń poprzednich.

Młodzież polską zagranicą musimy właśnie wychować w duchu wzajemnej zgody i zrozumienia oraz musimy nauczyć ją szanować wysiłki i trud pokoleń poprzednich. A jeśli to osiągniemy, to wówczas nigdy nie będą miały miejsca konflikty między starszym społeczeństwem, a młodzieżą, które bynajmniej nie są impulsem do twórczej i zdobywczej pracy, lecz zazwyczaj wnoszą moment destrukcyjny, w wyniku którego rodzi się zaślepienie, partyjnictwo i małostkowość oraz złość w stosunku do tych, którzy mają prawo kierować i przewodzić.

Z całą stanowczością twierdzę, że wszelkie konflikty wśród Polonii Zagranicznej pomiędzy starszym społeczeństwem a młodzieżą nie są wynikiem „samodzielnego myślenia lub świeżości dążeń młodzieży", jak twierdzi kol. Sawicki *), lecz z reguły wypływają z niezdrowej i wybujałej sztucznie ambicji tego albo innego przywódcy młodzieżowego, który pod wpływem haseł, że starsze społeczeństwo jest przeżyte i konserwa-

*) Artykuł kolegi Sawickiego (Rumunia), został zamieszczony w Nr. 10 „Polacy Zagranicą".

tywne, a młodzież jest przyszłością narodu, zaczyna chorować na manię wielkości i w uniesieniu swej wartości osobistej, łamie autorytety i ignoruje dorobek starszego społeczeństwa.

Długoletnia praktyka życiowa udowodniła, że wszelkie porywy młodzieży, o ile one nie są wynikiem rozważnych i obliczonych na dłuższą metę poczynań, a będące jeno produktem wyłącznie chwilowych uniesień, nie dadzą żadnych pozytywnych rezultatów tam, gdzie społeczeństwo polskie musi torować sobie drogę poprzez ustawiczne trudności narastające z każdym dniem. W takich warunkach bytowania Polonii Zagranicznej, pozytywnych wyników można spodziewać się tylko w tym wypadku, o ile wszystkie posunięcia będą płodem rozważnego i świadomego działania w harmonijnej zgodzie młodzieży i starszego społeczeństwa, działania obliczonego na dziesiątki i setki lat.

Starożytni Rzymianie, ustanawiając instytucję senatu, chyba nic innego nie mieli na myśli, jak tylko kontrolę ludzi rozważnych i doświadczonych nad tymi projektami i wnioskami, które miały decydować o losach państwa. Zresztą i dzisiaj, zarówno w Polsce, jak we Francji i Anglii istnieją senaty, które kontrolują i opiniują wnioski i dezyderaty izb poselskich. W życiu społecznym i narodowym Polonii Zagranicznej musi być także zastosowana kontrola, gwarantująca normalny rozwój polskiej społeczności, na poszczególnych terenach zagranicznych, jako jednej i wielkiej całości.

Tam, gdzie musimy przetrwać przez długie lata, powinniśmy nasze działania opierać na systemie, dającym maksimum zapewnienia, że wszelkie trudności i niespodzianki życiowe, rodzące się w wirze życia codziennego, będą z należytą energią odparte i pokonane.

Dlatego też, żeby powyższy cel osiągnąć, wszyscy Polacy zagranicą, bez różnicy wieku, muszą wspólnymi siłami wykuwać hart narodowy, będący istotną gwarancją utrzymania stanu posiadania kulturalnego. Problem bowiem Polonii Zagranicznej rozwiążemy należycie tylko w tym wypadku, o ile potrafimy oprzeć ją na racjonalnych zasadach organizacyjnych, uwzględniając w jednakiej mierze potrzeby starszej i młodszej generacji.

Ryga, w grudniu. B. Gołubiec

Z ŻYCIA POLAKÓW W AUSTRII

(Korespondencja własna)

Młodzież polska w Austrii po powrocie z kursów wakacyjnych w Polsce, zorganizowanych przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy — zabrała się do pracy, wykorzystując świeżo nabyte wiadomości.

Rozpoczęła się więc w Związku Młodzieży Polskiej praca świetlicowa. W ramach tych prac uczą uczestniczki kursu dla pracowniczek organizacji kobiecych młodzież żeńską robót ręcznych. Wiele czasu poświęca się też akcji teatralnej, podobnie jak i pogłębianiu metod pracy na polu śpiewactwa polskiego. Młodzież harcerska po powrocie z obozów w kraju zaczęła w Wiedniu ożywioną akcję harcerską wśród Związku Młodzieży Polskiej.

Z wielkim ożywieniem rozpoczął się też sezon w Związku Stowarzyszeń Polskich. Tu przystąpiono najpierw do zorganizowania akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych Polaków. W związku z tym czyni się starania w kierunku skonsolidowania poszczególnych grup polskich robotników, zamieszkałych w XX dzielnicy Wiednia. Jest to największe skupisko polskie w Wiedniu, dlatego też uchwalono na konferencjach — stworzyć w XX dzielnicy jedną organizację pod nazwą „Zjednoczenia Polskich Robotników" przy równoczesnym rozwiązaniu kilku dotychczasowych stowarzyszeń robotniczych.

Zarząd Związku Stowarzyszeń dla podniesienia czytelnictwa polskiego przystąpił do rozszerzenia biblioteki centralnej, istniejącej przy związku Stow. (przeszło 3.000 tomów), przez przyłączenie do niej bibliotek poszczególnych stowarzyszeń. Dotąd nastąpiło złączenie 4 księgozbiorów.

W lokalu Związku Stowarzyszeń Polskich przeprowadzono liczne zmiany w związku ze znacznym rozwojem pracy. Powiększono salę, stworzono scenkę, przeznaczono osobny pokój na świetlicę i t. p.

Polacy w Austrii nie zapominają o rocznicach narodowych. Ostatnio obchodzone Święto Niepodległości wypadło nadzwyczaj uroczyście. Po nabożeństwie i obchodzie urządzono akademię. Akademia zorganizowana w tym dniu przez Związek Stowarzyszeń Polskich obejmowała w swym programie przemówienia, deklamacje, koncert utworów Chopina oraz koncert chóru męskiego i mieszanego. Sala była przepełniona po brzegi publicznością polską. Całość akademii odbyła się w nader podniosłym nastroju, a wykonanie programu stało na wysokim poziomie.

NOWY KOŚCIÓŁ POLSKI POD KURYTYBĄ



W osadzie polskiej — Santa Candida — w Brazylii stanął nowy kościół polski. Pierwszą polską kaplicę w tej miejscowości zbudował rząd parański jeszcze w 1876 r., w rok po osiedleniu się tam polskich kolonistów. Wobec wzrostu kolonii, Polacy w 1929 r. przystąpili do budowy nowego kościoła w Santa Candida. Budowa ta trwała aż dotąd wskutek przerw, spowodowanych głównie brakiem pieniędzy. Dopiero w bieżącym roku budowę kościoła ukończono, a 11 października b. r. nastąpiło uroczyste poświęcenie tej nowej polskiej świątyni przez ks. arcybiskupa brazylijskiego.

Dodać należy, że kolonia Santa Candida jest miejscowością prawie czysto-polską i obejmuje około 300 rodzin polskich, z których większość to Ślązacy z nad Odry. Przy ich zgodnej współpracy kolonia polska rozwija się stale, a mając własną polską szkołę, do której dziś uczęszcza około 130 dzieci — wychowuje młodzież w duchu przywiązania do tradycji i kultury polskiej.



IMIGRACJA BRAZYLIJSKA W 1935 i 1936 R.

OLBRZYMIE ZAPOTRZEBOWANIE RĄK DO PRACY NA ROLI W BRAZYLII — KRYZYS GOSPODARCZY HAMUJE PĘD EMIGRACYJNY EUROPY — FORSOWANIE AKCJI EMIGRACYJNEJ DO BRAZYLII PRZEZ JAPONIĘ — DOSKONAŁA POSTAWA POLSKIEGO KOLONISTY.

Tutejsza prasa, reprezentująca sfery rolnicze Brazylii, podjęła szeroko zakrojoną akcję na rzecz zwiększenia dopływu sił roboczych do pracy na roli w Brazylii z krajów Europy. — „Problem bezrobocia" pisze Jornal do Brasil „nie jest aktualny w Brazylii. — Rozwój Brazylii uzależniony jest od należytego rozwiązania problemu napływu dostatecznych sił roboczych". Zapotrzebowanie robotników rolnych w jednym tylko stanie Sao Paulo wynosi 300.000 osób. Rząd stanu Amazonas czyni starania w sprawie zatwierdzenia przez brazylijski rząd federacyjny kontraktu z japońskim przedsiębiorstwem kolonizacyjnym na koncesję, obejmującą 1 milion ha. Nadmienić tu należy, że w strefie Amazonki istnieje już przedsiębiorstwo japońskie pod firmą „Cia Nipponica de Plantacao do Brasil", posiadające koncesję na obszarze 1.030 tys. ha.

Światowy kryzys gospodarczy i rygorystyczna interpretacja brazylijskiej ustawy imigracyjnej wpłynęły na znaczne zmniejszenie się imigracji europejskiej w Brazylii. Gdy globalna cyfra kontyngentu ustalonego przez rząd brazylijski wynosiła w r. 1935 — 90.000 osób, to ogólna liczba przybyłych imigrantów zamknęła się cyfrą 29.585 osób. W r. 1935 żadne z państw europejskich nie wykorzystało przyznanej kwoty. Na r. 1936 wysokość ogólnego kontygentu została przez rząd brazylijski ustalona na 80.000 osób.

Jedynie Japonia, której ekspansja kolonizacyjna w krajach Ameryki Południowej, a w szczególności w Brazylii, rozwija się niezwykle szybko, zdołała potroić kwotę kontyngentu jej przyznanego, dzięki utrzymaniu w mocy umowy z r. 1930, zawartej z prowizorycznym wówczas rządem brazylijskim. Kolonizacja japońska rozporządza w Brazylii znakomitą organizacją. Japoński materiał emigrancki, wysyłany do Brazylii jest z reguły doskonale przygotowany i wyselekcjonowany. Przygotowanie to nie ogranicza się do wykształcenia zawodowego, obejmuje ono również znajomość kraju kolonii, jego języka w mowie i piśmie. Koloniści japońscy odznaczają się ponadto dużą dyscypliną i solidarnością. Jednakże odrębność rasy, kultury i zwyczajów kolonistów japońskich, drażniąca już obecnie rodowitych Brazylijczyków jak i imigrantów krajów Europy, sprowokowała gwałtowną kampanię nacjonalistów brazylijskich przeciw dalszemu koncesjonowaniu ekspansji kolonizacyjnej japońskiej w Brazylii. Najbardziej wszakże ważkim argumentem nacjonalistów brazylijskich jest fakt przenikania japońskiej imigracji do handlu brazylijskiego, coby oznaczało powstanie w bliskiej przyszłości groźnej konkurencji dla kupiectwa brazylijskiego.

Obawy patriotów brazylijskich przed zalewem japońskim i jego niebezpieczeństwem stwarzają, na tle nieustającego zapotrzebowania rąk roboczych do pracy na żyznych glebach brazylijskich, nader korzystne nastroje dla silniejszego napływu emigracji z Europy. Rolny osadnik polski w Brazylii żmudną i upartą pracą wybił się na czoło kolonistów pochodzenia europejskiego. Zasługi polskiego kolonisty dobrze oceniane w Brazylii a w szczególności na terenie jej stanów południowych, gdzie zdobył sobie miano pioniera cywilizacji, pozwalają na twierdzenie, że jest on obecnie najbardziej pożądanym typem imigranta w Brazylii.

Rio de Janeiro, w listopadzie 1936.

Ekspansja niemiecka

Zagadnienie rozprzestrzeniania się Niemców na kuli ziemskiej winno interesować nas z następujących względów:

1) ze względu na cele i zadania emigracji i mniejszości niemieckiej,
2) ze względu na żywe obecnie wśród Niemców pretensje kolonialne,
3) ze względu na konieczność orientowania się w metodach i sposobie rozwiązywania zagadnienia Niemców poza granicami Rzeszy.

Rozumie się, że omówienie tego zagadnienia możnaby przeprowadzić tylko w obszernym dziele naukowym, w krótkim artykule można zaledwie podać zwięzły skrót orientacyjny.

Według danych niemieckich, wszystkich Niemców na świecie jest zgórą 100 milionów. Cyfra ta jest bezsprzecznie wygórowana, zarówno ze względu na brak dobrych statystycznych danych o Niemcach w poszczególnych krajach, jak i ze względu na właściwą niemal wszystkim pracom niemieckim, omawiającym poruszone przez nas zagadnienia, tendencyjność. Według tych danych liczba Niemców poza granicami Rzeszy wynosi około 35 milionów, w czym poza Europą przeszło 14 milionów, zaś około 20 milionów w Europie. Tak więc stosunek Niemców zagranicznych do Niemców w Rzeszy (liczba Niemców w Rzeszy — 64.500.000) wyrażały się jak 1 : 2. Spośród terenów zaoceanicznych największa liczba Niemców przypada na Stany Zjednoczone (ok. 12 milionów). W Europie największą prężność wykazali Niemcy w ciągu wieków w kierunku wschodnim, co wyraziło się w znanym sformułowaniu — „Drang nach Osten". Największą zaporą w tym dążeniu była od 1000 lat Polska. Obecnie rozmieszczenie Niemców posiada dwa charakterystyczne kierunki: północno-wschodni — poprzez Prusy Wschodnie i państwa bałtyckie w kierunku Rosji oraz południowo-wschodni — poprzez Czechosłowację, Siedmiogród i Bukowinę w kierunku Ukrainy. Niezależnie od tego w okresie przedwojennym wzmogła się emigracja Niemców na południe oraz do Rosji, gdzie kolonizacja niemiecka na dobre zaczęła się za czasów Katarzyny II (do końca jej panowania przybyło do Rosji 75.000 Niemców). Największe nasilenie emigracji niemieckiej przypada na lata od 1880 — 1890 (1.342.423), — poczem przed samą wojną i w okresie wojny spada i dopiero wzmaga się po wojnie od 1920—1930 r. (567.144), potem następuje znowu spadek.

Najbardziej nieodpowiednim dla ekspansji niemieckiej terenem okazała się Polska. Zgórą 100 lat panowania w Poznańskim i na Pomorzu pozostawiło minimalny wpływ. Okazało się, że po kilkunastu latach w Odrodzonej Polsce tereny te otrząsnęły się zupełnie z wpływów niemieckich. Dziś liczą one od 92 — 99% Polaków. Śląsk Górny jest jeszcze lepszym dowodem odporności Polaków na wpływy niemieckie. Polskość na tym terenie po 600 latach działania tych wpływów nie tylko nie zanikła, ale nawet stężała, nabrała hartu.

Niemcy hitlerowskie poświęcają zagadnieniu emigracji wielką uwagę i nie szczędzą na ten cel pieniędzy. Program nacjonal-socjalistyczny pragnie wprowadzić w tę dziedzinę nowe metody i nowego ducha. Istnieje tendencja większego, niż poprzednio, podporządkowania masy niemieckiej zagranicą interesom niemieckiej polityki i uczynienia z niej posłusznego narzędzia Rzeszy. Na wszystkich niemal terenach, gdzie mieszkają Niemcy, daje się zaobserwować dążenie do odrodzenia w duchu hitlerowskim. Wyraża się ono w przeciwstawianiu bardziej liberalnemu społeczeństwu starszemu elementu więcej ideowego, a mianowicie młodzieży, którą wychowuje się w duchu nacjonal - socjalistycznym. Na większości terenów, młodzież zdobywa całkowitą przewagę, przy czym należy zaznaczyć, iż Niemcy nie cofają się niejednokrotnie przed użyciem metod bezwzględnej walki w celu usunięcia nieodpowiednich, z punktu widzenia dzisiejszej polityki niemieckiej, elementów. Naczelnym zadaniem obecnych dążeń niemieckich jest: 1) Rzesza nie chce więcej stracić ani jednego obywatela, 2) zachowanie przy narodowości niemieckiej wszystkich Niemców i 3) odzyskanie tych Niemców, którzy ulegli procesowi denacjonalizacji. Z założeń rasowych wyprowadzili Niemcy konsekwentnie postulat t. zw. formalnego lojalizmu, mającego chronić przed uleganiem wpływom obcym. W myśl tego postulatu każdy Niemiec obowiązany jest dostosowywać się do koniecznych tylko przepisów obowiązujących w danym państwie, zachowując całkowicie niemiecką odrębność i niezależność kulturalną i polityczną.

Dążenia kolonialne Niemiec nie są zbyt dawne. Dopiero w 1882 r. powstaje t. zw. Kolonialverein, w r. 1884 „Towarzystwo Kolonii Niemieckich", zaś w r. 1885 pod protektoratem Wilhelma I powstaje „Towarzystwo Nowo-Gwinejskie". Na okres po tych latach przypadają największe zdobycze kolonialne Niemiec.

Bardzo charakterystyczne stanowisko w sprawach kolonialnych zajmował Bismarck. Pierwot-

nie zachowywał się on raczej w sposób, który wskazywał niemal na całkowite jego desinteresement w tej sprawie. Tuż po wojnie z Francją w 1871 r. twierdził on, iż zdobycie kolonii byłoby dla Niemiec raczej klęską. Jego zdaniem, Niemcy ówczesne winny przede wszystkim zająć się sprawami wewnętrznymi. W późniejszych czasach Bismarck zmienił zdanie. Anglik Townsend (Macht und Ende des Deutschen Kolonialreiches" 1932) sądzi raczej, iż wstrzemięźliwość Bismarcka była tylko pozorną taktyką — „oficjalnie odrzucił on politykę kolonialną, pośrednio ją jednak prowadził". Późniejsze posunięcia Bismarcka potwierdzają to przypuszczenie. Już w r. 1884 Bismarck depeszuje do konsula w Kapsztadzie, iż Rzesza bierze pod opiekę tereny na północ od rzeki Oranie (Afr. Poł.). Po tym okresie następują wszystkie niemal zdobycze kolonialne (Kamerun, Samoa, Karoliny, Mariany, Togo i inne), które Niemcy utraciły dopiero po wielkiej wojnie.

Nie można tutaj pominąć roli, jaką odgrywają misjonarze niemieccy w polityce emigracyjnej i kolonialnej Niemiec. Ograniczmy się obecnie do zwięzłych tylko danych tej dziedziny. Na całym świecie znajduje się 5.936 niemieckich ewangelickich stacji misyjnych. Na cele tych misji wydaje się ok. 11 milionów R. M. rocznie. Prócz tego w 1935 r. pracowało 6.228 katolickich sił misyjnych. W sumie Niemcy posiadają 50 terenów misyjnych. Jeśli się uwzględni wysoki poziom uświadomienia misjonarzy niemieckich, zależnych materialnie od Rzeszy, wówczas zrozumiemy, jakim aparatem rozporządzają Niemcy w swych dążeniach ekspansyjnych.

Podaliśmy powyższe krótkie zestawienia, kierując się myślą o potrzebie nie tylko znajomości spraw własnych, ale i tych obcych, które z natury rzeczy winny nas interesować, pouczać i dawać materiał do zastanawiania się.

jk.

ECHA Z POLSKI I O POLSCE

PRZED LATY SZESNASTU — WÓDZ Z WOLI KOMENDANTA — ŁOPOCĄ RYCERSKIE PROPORCE — PAMIĘCI TEGO, CO BUDOWAŁ POLSKĘ — ODCHODZĄ MĘŻOWIE ZASŁUGI

„Wodzu Naczelny! Stworzyłeś wojsko! Wyzwoliłeś Ojczyznę! Ugruntowałeś Jej Niepodległość!..."

Rwały się słowa na wietrze, słowa, wypowiadane przez sędziwego generała Trzaska-Durskiego.

A w koło Zamkowego Placu, pod wyniosłą kolumną Zygmunta, zwartym czworobokiem prężyły się piersi żołnierskie. Chyliły się nisko bojowe sztandary, obnażały się kornie tysiączne głowy tłumów. Padały okrzyki z całego serca, z głębi duszy, spontaniczne, czasami dziecięco naiwne.

A wszystkie oczy skupione na jednej Postaci. Postaci, której nie podobna zapomnieć aż do końca życia, jeśli się Ją miało szczęście choć raz oglądać.

Tak wręczano Komendantowi marszałkowską buławę przed laty szesnastu, w dniu 14 listopada 1920 roku.

*

I znów, po latach szesnastu, o stare mury Królewskiego Zamku odbiły się dźwięki Narodowego Hymnu. W listopadowy dzień, poprzedzający Święto Niepodległości, Pan Prezydent Rzeczypospolitej złożył buławę marszałkowską w ręce Tego, który został Naczelnym Wodzem na rozkaz Komendanta. Jego to woli wyrazem były słowa Pana Prezydenta:

„... Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności!..."

Zrozumiał ten pośmiertny nakaz swego Wielkiego Poprzednika zamianowany Marszałkiem gen. Śmigły-Rydz. Dowodem tego są pełne wzruszenia jego słowa:

„... Spada na mnie trudne zadanie: przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie Ojczyzny..."

*

Dzień 11 listopada, pamiętny powrotem Józefa Piłsudskiego z więzienia w Magdeburgu, stał się przed laty osiemnastu dniem odrodzenia Polski. W tym roku Święto Niepodległości obchodzone było w całej Rzeczypospolitej szczególnie uroczyście.

Najbardziej odświętny wygląd przybrała stolica. Nic dziwnego: oto przed nowym Marszałkiem musiała sprezentować swą moc potężna polska Armia.

Tysiące nóg twardym żołnierskim krokiem wybijały swój werbel na warszawskich asfaltach. Tysiące kopyt rytmicznie dzwoniły o stołeczne bruki. Tysiące kół zmotoryzowanych broni wgniatały się w jezdnie z miarowym łoskotem motorów. A nad tym wszystkim szybowały stalowe ptaki, łopotały rycerskie proporce, rwały się do lotu orły chorągwiane.

Patrzyły na ten obraz naszej militarnej potęgi setki tysięcy polskich i obcych oczu, jedne z dumą, inne z niepokojem.

Z ufnością spoglądał na swych żołnierzy, z wysokiej trybuny, Naczelny Wódz, z trybuny, wystawionej na placu na Rozdrożu, w miejscu, gdzie się wkrótce będzie wznosić spiżowy posąg Wielkiego Marszałka.

*

W dniu Święta Niepodległości nie zapomniała Polska o Tym, komu tę Niepodległość zawdzięcza. Przed wielką defiladą Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Śmigły-Rydz oraz najwyżsi dostojnicy państwowi i wojskowi uczcili pamięć Tego, którego duch będzie nam hetmanić po wsze czasy. Przed pałacykiem Belwederskim, złożyli oni wspaniałe wieńce, chyląc kornie czoła przed majestatem śmierci nieśmiertelnego Wodza.



Z ostatnich dni Ignacego Daszyńskiego, spędzonych w Bystrej.

W tym samym dniu Pan Prezydent wygłosił przez radio przemówienie, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego, które zakończył słowami:

„... Dzień ten niech będzie poświęcony radości odrodzonego życia narodowego, niech będzie jednakże dniem rozmyślań o zastępie bohaterów z Józefem Piłsudskim na czele, którym radosne to święto zawdzięczamy — rozmyślań, które nas samych podnosić i uszlachetniać będą".

*

Szeregi tych, co całe swe życie poświęcili wielkiej idei odzyskania Niepodległości rzedną coraz bardziej. Opuszczają je na wieki coraz to inni wybitni mężowie, coraz to inni mężni bojownicy o wielką Sprawę.

W początkach listopada, niemal w przededniu rocznicy odrodzenia Polski, przestało bić serce wielkie, serce, które umiłowało najbiedniejszych, serce Ignacego Daszyńskiego.

Trybun wspaniały, orator na miarę największych mówców europejskich, sędziwy wiekiem, lecz zawsze młody duchem i zapałem, był Daszyński budzicielem świadomości narodowej w najszerszych masach robotniczych Polski.

W tym świecie — ludzi twardej, rzetelnej pracy fizycznej, pracy rąk, zraszanej potem a niejednokrotnie i krwią — sprawował Daszyński niepodzielnie rząd dusz. Walczył o Polskę wielką, potężną, o Polskę, w której byłoby każdemu dobrze i dostatnio.

Wśród ludzi czynu, stojących w latach walki u boku Józefa Piłsudskiego, był Daszyński jednym z najtęższych polityków, jednym z największych ideowców. Widział on w Komendancie swego duchowego Wodza, któremu poświęcił nie tylko najlepsze lata służby dla Ojczyzny, lecz i jedną ze swych prac — „Wielki Człowiek w Polsce".

K. Gr.

KSIĄŻKA O REEMIGRACJI.

Ukazała się nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego interesująca praca p. Marii Niemyskiej p.t. „Wychodźcy po powrocie do Kraju".

Autorka badania swe oparła na ankiecie oraz osobiście przeprowadzonych rozmowach z reemigrantami. Za podstawę do studiów posłużyły jej wypowiedzi reemigrantów, prawie że wyłącznie z województwa białostockiego. Wnioski stąd wysuwane nie mogą więc być wykładnikiem stanu faktycznego dla całości naszego ruchu reemigracyjnego. Brak statystyk, trudność w zdobywaniu materiału, zapisać należy na niekorzyść naszego ustosunkowania się do zagadnień reemigracji, na dobro zaś pracowitość no i cierpliwość autorki.

Pojawienie się tej pracy na rynku księgarskim powinno przyczynić się nie tylko do pogłębienia studiów w zakresie reemigracji, ale w równym stopniu do zainteresowania się dolą naszych braci, których los zmusił do pozostawania poza granicami Ojczyzny.

O.

POLACY W CAŁYM ŚWIECIE

OBOSTRZENIE STOSUNKÓW NA LITWIE — PRACA NARODOWA POLONII NIEMIECKIEJ — ZEBRANIA POLSKICH TOWARZYSTW W BELGII — OŻYWIONE ŻYCIE ORGANIZACYJNE WYCHODZTWA WE FRANCJI — SOLIDARNOŚĆ NARODOWA POLONII AMERYKAŃSKIEJ WZRASTA — PIĘĆ LAT PRACY ZJEDNOCZENIA ZRZESZEŃ POLSKICH W KANADZIE — CENTRALIZACJA POLSKIEJ AKCJI OŚWIATOWEJ W ARGENTYNIE — JUBILEUSZE POLSKO-BRAZYLIJSKIE.

Obserwując poczynania władz państwowych w wielu krajach, gdzie Polacy stanowią mniejszość narodową, ma się czasem wrażenie, że wszystkie usiłowania są skierowane na jak najintensywniejsze tamowanie nawet najdrobniejszych przejawów polskości.

Zagadnienie sytuacji Polaków w Czechosłowacji jest tak powszechnie znane i tylokrotnie omawiane, że nie wymaga ani komentarzy, ani nawet przypomnienia. Pisaliśmy natomiast już przed tym, że i Litwa zaczyna wkraczać w ślady Czechów. Obecnie mamy na to jeszcze nowe dowody: oto władze litewskie odmówiły wydania paszportów zagranicznych dwom Polakom, zamierzającym udać się do Polski na konferencję w sprawach młodzieżowych, zorganizowaną przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy w Warszawie. Cóż wobec tego faktu znaczą wszelkie zapewnienia Litwinów o ich tolerancyjnym stosunku do Polaków?

Szczęściem rodacy nasi na terenie Litwy, pomimo przeszkód, nie zaprzestają swej działalności i często mogą się pochwalić znacznym dorobkiem. Takim dorobkiem poszczycić się może na przykład Ogólny Polski Związek Ludzi Pracy, który niedawno obchodził dziesięciolecie swego istnienia. Związek od chwili powstania aż do dzisiaj bronił interesów polskiego robotnika, otoczył go opieką, rozwinął działalność kulturalno-oświatową i stał się wreszcie poważną placówką polskości na tym terenie.

Szczególnie wiele zasług położyła dla sprawy polskiej sekcja dramatyczna przy Związku, pionierka polskiego teatru ludowego w Litwie.

Polakom w Niemczech nie braknie również znacznych i częstych utrudnień w pracy. W ostatnich czasach na Śląsku Opolskim toczy się walka o język polski w kościołach. W żadnym z kościołów w Opolu nie ma polskich nabożeństw, chociaż więcej niż połowę wiernych stanowią Polacy. Zdarza się, że księża niemieccy usuwają z kościoła parafian dla ich przekonań polskich. Procesje katolików - Polaków również są zakazane.

Ale i na tym terenie nic nie zdoła wydrzeć naszym rodakom głębokiego przywiązania do wszystkiego co polskie. Dowodem tego jest nieustanna praca narodowa, urozmaicona licznymi imprezami o charakterze polskim. Tak więc Górnośląskie Zjednoczenie Rolników urządziło wielki obchód spółdzielczo-rolniczy w Opolu, połączony z wystawą rolniczo-ogrodową i wystawą maszyn, Towarzystwo Ludowe w Olsztynie odbyło swe zebranie, na którym dokonano wyboru nowego zarządu, Towarzystwo Młodzieży Polskiej w Wersku święciło jubileusz dziesięciolecia, Polskie Towarzystwa Kościelne obradowały na wielkim zjeździe w Herne. Trudno i niepotrzebnie byłoby wymieniać wszystkie obchody i imprezy, jakie organizowali ostatnio nasi rodacy w Niemczech. Bo przecież zawsze celem ich jest podkreślenie i umocnienie poczucia polskości.

Podobny cel przyświecał także licznym towarzystwom polskim w Belgii, które prawie wszystkie odbyły ostatnio swe zebrania, omawiając na nich aktualne sprawy organizacyjne.

Wielkim ożywieniem zaznaczyło się ostatnio życie Polonii francuskiej. Po niedawnym zjeździe Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji, odbytym w Lille, wspaniałą uroczystością był obchód dziesięciolecia Związku Towarzystw Kobiecych, który w pracy dla wychodztwa położył godne podkreślenia zasługi. Wzmożoną inicjatywę wykazuje również kupiectwo polskie na tym terenie, które na zebraniu zarządu głównego Związku Kupców i Rzemieślników rozpatrywało projekt utworzenia Centrali Handlowej, jako oddzielnej spółki, która prowadziłaby hurtowe zakupy towarów dla członków Związku. Bardzo znacznym sukcesem poszczycić się może reprezentacyjny chór Związku Polskich Kół Śpiewaczych we Francji, którego koncert nadała rozgłośnia francuskiego radia w Lille. Trzeba zaznaczyć, że chór ten zdobył drugą nagrodę na konkursie, podczas odbytego w lecie bieżącego roku, w Warszawie, Zlotu Śpiewaków Polskich.

Polskie śpiewactwo zespołowe rozwija się także i za oceanem. Niedawno obchodził 25-lecie swej działalności Chór Polsko-Narodowy w Cleveland. W okresie tych 25 lat chór nie tylko uświetniał wszystkie uroczystości narodowe swymi występami, ale przez propagowanie pieśni polskiej wzbudzał zamiłowanie do ojczystego języka.

Życie zresztą i praca Polonii amerykańskiej obfituje zwykle w dowody przywiązania do polskości i poczucia solidarności narodowej. Dzięki temu nasi zaoceaniczni rodacy zdobywają także uznanie u obcych i biorą coraz czynniejszy udział w administracji i polityce Stanów Zjednoczonych. Ostatnie wybory przyniosły Polakom poważny sukces. Stanowisko bowiem wicegubernatora stanu Michigan zdobył Polak — inż. Leon Nowicki. Stało się to po raz pierwszy w dziejach tego stanu.

W sąsiedniej Kanadzie godną uznania działalność rozwija Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich, powstałe w listopadzie 1931 roku, a więc zaledwie pięć lat temu. Pomimo krótkiego okresu istnienia, Zjednoczenie zdołało rozwinąć akcję na bardzo licznych i ważnych polach: w dziedzinie kulturalno-oświatowej, młodzieżowej, samopomocowej, gospodarczej, w sprawach kobiecych, prasowo-propagandowych i innych. Warto podkreślić zdrową tendencję kierowników organizacji do liczenia i opierania się tylko na własnych siłach, co właśnie decyduje często o osiągniętych rezultatach pracy.

Nie można pominąć milczeniem znacznego ożywienia w działalności oświatowej Polonii argentyńskiej, co się daje ostatnio zauważyć. Przed niespełna rokiem nasze wychodztwo w Buenos Aires i okolicy utworzyło Ogólnopolski Komitet Oświatowy w Argentynie, jednocząc w ten sposób poczynania poszczególnych organizacji w dziedzinie oświaty.

Ostatnio za ich przykładem poszli koloniści polscy, licznie osiadli na północy Argentyny w t. zw. „Terytorium Misiones", powołując do życia Radę Oświatową Misiones.

Dla Polonii brazylijskiej rok bieżący był okresem licznych jubileuszy. Do omawianych już poprzednio dołączyć jeszcze należy dwa nowe, a mianowicie 60-lecie szkolnictwa polsko-brazylijskiego w Paranie i 45-lecie istnienia „Gazety Polskiej". Pierwszą polską szkołę w Brazylii otwarto w podkurytybskiej kolonii Orleans. Obecnie w Brazylii czynne są 282 szkoły polskie, w których uczy się przeszło 9.000 dzieci.



Wystawa Szkolna w Detroit, zorganizowana w lecie b. r. z okazji Zjazdu nauczycielstwa polskich szkół dokształcających w Ameryce

TRZY MILIONY NA SZKOŁY POLSKIE ZAGRANICĄ

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą powołany został do życia w 25-lecie walki o szkołę polską, zapoczątkowanej w 1905 r. w b. zaborze rosyjskim pamiętnym strajkiem szkolnym. Podczas uroczystości 25-lecia padło hasło, że walka o szkołę ojczystą nie jest skończona, lecz przeniosła się poza granice Polski, gdzie mieszka ponad 8 milionów naszych rodaków.

Celem Funduszu jest popieranie i utrzymywanie szkolnictwa polskiego zagranicą oraz utrzymywanie w społeczeństwie polskim świadomości o potrzebie przeciwdziałania wynaradawianiu się młodego pokolenia polskiego zagranicą.

By zdobyć odpowiednie środki na prowadzenie tej akcji, Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą odwołuje się rokrocznie w okresie od 15 stycznia do 15 lutego do ofiarności publicznej całego społeczeństwa polskiego. Apel Funduszu znajduje każdorazowo szeroki oddźwięk, czego dowodem są kwoty, zbierane w poszczególnych latach. W ciągu pierwszych lat, 1930 — 1932, zebrano ogółem na szkoły polskie zagranicą 511,490 zł. 61 gr., 1933 r. — 359,669 zł. 71 gr., w 1934 r. — 428.066 zł. 24 gr., w 1935 r. — 909.294 zł. 17 gr., zaś w 1936 r. — 669.839 zł. 57 gr. Ogółem więc zebrano dotąd i zużytkowano na pomoc szkolną Polakom zagranicą 2.878,360 zł. 30 gr., czyli prawie trzy miliony złotych.

Najbliższa zbiórka na szkolnictwo polskie zagranicą, która ma się odbyć w styczniu i lutym przyszłego roku, niewątpliwie będzie równie owocna. Społeczeństwo polskie i tym razem musi podkreślić swą łączność z czwartą częścią swego Narodu, przebywającą stale poza granicami Rzeczypospolitej. Zarówno zbiórka, jak i mający się odbyć w tymże czasie propagandowy „Dzień Polaka z Zagranicy", organizowane będą przez niedawno powstałe Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej.

PRZEWODNIK
OŚWIATOWO - WYCHOWAWCZY

KURS KORESPONDENCYJNY NAUKI O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

Polska, po wywalczeniu w 1918 roku niepodległości, rozpoczęła w trudnych powojennych warunkach pracę nad budową podwalin pod zajęcie należnego Jej mocarstwowego stanowiska.

Dziś, po 18 latach niepodległego bytu Polski, możemy z dumą stwierdzić jej wielki dorobek w dziedzinie politycznej, gospodarczej, kulturalnej i społecznej.

Jednak, mimo iż dużo pracy i dorobku mamy poza sobą, nie możemy ustawać w nieustannym dążeniu naprzód w wielkim wyścigu pracy innych narodów, bo wszak „musimy Polskę podciągać wyżej i wyżej..." — powiedział Marszałek Rydz-Śmigły.

Przyszłość więc Polski zależy od wysiłku wszystkich Polaków.

W pracy nad umacnianiem jej zrębów muszą brać udział nie tylko ci, co mieszkają w kraju, ale i ci Polacy, których los rzucił poza granice Polski. Na tych ostatnich ciąży jeszcze jeden ważny obowiązek — obowiązek godnego reprezentowania imienia Polski wśród obcych.

Ileż razy spotykamy się z tym w prasie, w książkach, przemówieniach, że nieznajomość spraw Polski przez cudzoziemców, czasem i złośliwość, powoduje rozszerzanie fałszywych, a często złych wiadomości o Polsce, podkopujących jej powagę. Polacy zagranicą powinni takie nieścisłości prostować, służąc innym dokładnymi wiadomościami o Polsce. Kiedy indziej znów jesteśmy zasypywani pytaniami o Polsce, z którymi zwracają się do nas tak cudzoziemcy, jak i nasi rodacy, którzy często Polski nie znają i nigdy w niej nie byli. Nie możemy więc znaleźć się w takim położeniu, że nie jesteśmy w możności odpowiedzieć na skierowane do nas, jako Polaków, zapytania, gdyż... nie posiadamy dostatecznych w tym zakresie wiadomości. Byłby to wstyd, szczególniej jeszcze, gdyby w takiej sytuacji znalazł się działacz społeczny.

Obowiązkiem więc każdego Polaka, bez względu na zajmowane przezeń stanowisko, jest znać Polskę i Jej stan obecny.

Pragnąc więc Polakom zamieszkałym zagranicą udostępnić możność gruntownego i systematycznego zapoznania się ze stanem współczesnej Polski — Światowy Związek Polaków z Zagranicy, przy współpracy Sekcji Szkolnej Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy, organizuje Kurs Korespondencyjny Nauki o Polsce Współczesnej dla Polaków zamieszkałych we Francji, Belgii i Holandii.

System nauczania drogą korespondencyjną, rozpowszechniony w wielu krajach, oddaje duże usługi tym, którzy są pozbawieni możności pobierania nauki na miejscu i jest wypróbowaną metodą samokształcenia dla osób, pragnących się dokształcać.

Program projektowanego kursu korespondencyjnego obejmuje te wiadomości o Polsce Współczesnej, które są niezbędne każdemu Polakowi do tego, aby Polskę znał, kochał, był dumnym, że jest Polakiem i jeszcze silniej czuł się z Nią związany.

Materiał kursu podzielono, wg. niżej podanego planu, na 10 przydziałów, które, wraz z pewnymi niezbędnymi pomocami naukowymi jak: mapy, Mały Rocznik Statystyczny i t. p. ukazywać się będą od grudnia b. r. co miesiąc. A więc:

I. Najważniejsze momenty historyczne Polski dawnej i współczesnej.
II. Warunki geograficzne Polski.
III. Ludność Polski.
IV. Administracja i ustrój Rzeczypospolitej Polskiej.
V. Rolnictwo i hodowla w Polsce.
VI. Przemysł i handel w Polsce.
VII. Kultura duchowa Polski.
VIII. Sztuka, piśmiennictwo i wychowanie fizyczne.
IX. Polityka zagraniczna Polski.
X. Polonia Zagraniczna.

Prócz obiektywnych wiadomości o Polsce kurs ćwiczyć będzie uczestników w używaniu języka polskiego, a działaczom społecznym dostarczy cennego materiału do pogadanek i odczytów o Polsce Współczesnej.

System nauczania na kursie odbywać się będzie drogą korespondencyjną. Uczestnicy otrzymywać będą w przydziałach tekst rozwiniętego zagadnienia oraz temat do samodzielnego opracowania, który jako ćwiczenie pisemne należy nadesłać do poprawienia i oceny. Praca po poprawieniu będzie zwrócona. W ten sposób uczestnik będzie mógł orientować się co miesiąc w postępach swojej pracy.

Poziom kursu dostępny będzie dla osób zarówno z elementarnym jak i ze średnim wykształceniem.

Udział w kursie powinna wziąć jak największa ilość osób, przede wszystkim działacze społeczni, którym posiadanie wiadomości o Polsce Współczesnej jest niezbędne. Zabierzmy się do pracy samokształceniowej; 3 — 5 godzin poświęconych w tygodniu dla pracy na kursie da nam wewnętrzne zadowolenie, że spełniliśmy swój obowiązek względem Polski i siebie!

Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać:

1. z terenu Francji — za pośrednictwem Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji,
2. z terenu Belgii — za pośrednictwem Centralnego Związku Towarzystw i Organizacji Polskich w Belgii,
3. z terenu Holandii — za pośrednictwem Związku Towarzystw Polskich w Holandii.

Opłata za kurs wynosi 30 zł. dla dorosłych i młodzieży pracującej, oraz 15 zł. dla bezrobotnych i uczącej się młodzieży.

Informacji w sprawie kursu udzielają wyżej wymienione organizacje.

WIECZORY TEATRALNE W MAŁYCH OŚRODKACH OŚWIATOWYCH

Odsunięci z dala od miasta i ośrodków życia kulturalno-oświatowego, miłośnicy teatru wypełnić mogą długie wieczory zimowe pożyteczną rozrywką. Jedną z najciekawszych rozrywek jest organizowanie wieczorynek teatralnych.

Spośród kilkunastu ludzi znajomych można wybrać prowizoryczne kółko teatralne, składające się, przypuśćmy, z kilku osób.

Ten zespół ma za zadanie urządzanie sąsiadom z pobliskich wiosek, co pewien czas, przedstawienia teatralnego. Najinteligentniejszy, czy najenergiczniejszy spośród grona zostaje obrany kierownikiem. Do zadań jego należy przygotowanie przedstawienia, a więc ułożenie programu, dostarczenie odpowiednich tekstów amatorskich (wierszy, czy sztuczki), poprowadzenie prób i t. d. Poza tym musi być wyznaczony gospodarz, t.j. ten, który ustawia scenę i jest odpowiedzialny za porządek zarówno podczas przedstawienia, jak i po nim. Biorąc pod uwagę szczupłość miejsca i trudne bądź co bądź warunki pracy przygotowawczej oraz technicznej w urządzaniu przedstawienia, należy tak ułożyć program, aby nie było w nim wiele roboty.

Tam, gdzie nie może być mowy o żadnych dekoracjach, na „scenę" oddzielić trzeba część izby tak, aby przestrzeń jej wynosiła przynajmniej 2 m. w głąb. Na tylnej ścianie i po bokach sceny rozwiesić można koce lub dywany. Również z koców robi się kurtynę, zszywając prowizorycznie (stebnując) przypuśćmy cztery koce. Koce te wiesza się w podobny sposób, jak się rozwiesza bieliznę na sznurze. Oczywiście zasłona musi być dość duża, aby ją można było przewiesić przez sznur. Tak luźno przewieszoną przez sznur zasłonę ściąga się ręcznie w bok.

Podobną kotarę rozwiesić należy także w tyle sceny, jako tylną ścianę, pozostawiając za nią wąskie miejsce (korytarzyk za kulisami) na pomieszczenie biorących udział w przedstawieniu aktorów. Tylną kotarę można rozwiesić zamiast na sznurze — wprost z sufitu, o ile nie jest zbyt wysoki. W tym wypadku trzeba koce przybić cienkimi i małymi gwoździkami do sufitu (pułapu drewnianego). Każdy gwoździk musi być wbity przez skrawek kartonu, który zabezpiecza koc od większych przedziurawień. W porze letniej scenkę można urządzić na wolnym powietrzu, opierając ją na ścianie budynku, przy czym szkielet scenki można zbić z drzewa. W takim razie „widownia" będzie duża, co pozwoli na wpuszczenie większej ilości gości.

Na takiej maleńkiej scence, urządzonej na poczekaniu, najlepiej wystawiać jednoaktówki. Przed rozpoczęciem sztuki trzeba objaśnić słuchaczów co do okoliczności i miejsca, w którym się akcja odbywa. Na przykład wystawiając sztukę Fredry „Świeczka zgasła" trzeba wyjaśnić, że rzecz dzieje się przed stu laty w przydrożnej karczmie, do której schronili się podróżni z powodu uszkodzenia powozu.

Najłatwiej wystawiać można obrazki ludowe w I-ym akcie, gawędy, wiersze inscenizowane, dialogi, gdzie za jedyny rekwizyt służy zwykły stół i stołek, a za oświetlenie lampa, stojąca na stole, czy wisząca w odpowiednim, bezpiecznym miejscu na scenie.

W tych warunkach mogą amatorzy urządzić akademię (np. listopadową), na której dałoby się zaprodukować dość bogaty program, jak np.:

1) chór odśpiewa hymn narodowy. Śpiewać mogą wszyscy, lub też wybrani chórzyści (6 osób);

2) kierownik lub zastępca wygłasza krótkie przemówienie okolicznościowe o powstaniu listopadowym;

3) ktoś wypowiada wiersz (do wyboru);

4) popis gitarzystów, mandolinistów, czy harmonisty — 2 piosenki lub pieśni;

5) scenka w 1 odsłonie, np. „Łukasiński w więzieniu";

6) na zakończenie — ogólne śpiewy, piosenki powstańców i inne. Przy śpiewach ogólnych wszyscy siadają na ławkach, a na scenie zostaje tylko kierownik, który kieruje chórem i proponuje, jaka melodia ma być śpiewana. Zaleca się jak najserdeczniejszy stosunek kierownika do „publiczności".

Po akademii, ewentualnie po przedstawieniu, trzeba natychmiast scenę rozebrać, t. j. zdjąć, rozszczepić koce i doprowadzić izbę do normalnego stanu.

Co pewien czas można urządzać takie urozmaicone wieczory artystyczno - oświatowe (jednoaktówka, śpiewy, deklamacja, gawędy — monolog). Można wykonywać nawet inscenizację piosenek i wierszy przy udziale kilku osób. Po przedstawieniu można urządzić wieczorek taneczny.

Jak z tego wynika, pole do popisu znaleźć można nawet przy skromnych warunkach. Zachęcamy do rozpoczęcia natychmiast pracy artystyczno - oświatowej na małych odległych odcinkach oświatowych.

Organizatorzy takiego kółka amatorskiego będą mieli sami miłą i godziwą rozrywkę przy urządzaniu przedstawień i sprawią znajomym wiele przyjemności w nudne wieczory zimowe.

Aleksander Jellin
»Poradnik teatralny dla scen amatorskich«

PORADNIK TEATRALNY DLA SCEN AMATORSKICH.

Wszystkim rodakom na obczyźnie, których interesuje sprawa organizacji teatralnych kółek amatorskich, polecamy bardzo ciekawą i pożyteczną pracę Aleksandra Jellina p. t. „Poradnik dla scen amatorskich". Porady, jak pisze sam autor w przedmowie, są żywe, łatwe, krótkie, a równocześnie wszechstronne. Autor oparł je na doświadczeniu w czasie prowadzenia wojskowych scen amatorskich. Do nabycia w Biurze Prasowym Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Cena katalogowa zł. 1.20.

POLACY WALCZĄ O POLSKIE NAZWY ULIC I PLACÓW W KURYTYBIE

Polonia kurytybska rozpoczęła bardzo energiczną akcję w celu uzyskania od zarządu miasta Kurytyby decyzji o nadaniu niektórym ulicom i placom nazw polskich. Prefekt Kurytyby odniósł się przychylnie do tej akcji polskiej, wskazującej na przykłady w innych stanach Brazylii. I tak np. w Pernambuco postawiono pomnik gen. Krzysztofowi Arciszewskiemu, w Manaos — znakomitemu inżynierowi Bronisławowi Rymkiewiczowi, w stanie Sao Paulo nazwano jedną ze stacji kolejowych imieniem inż. Brodowskiego, a w Mines Geraes również stację kolei nazwiskiem słynnego inż. Trompowskiego. Jeden z dystryktów parańskich tuż pod bokiem Kurytyby, otrzymał nazwę „Nowa Polonia", podobną nazwę otrzymała miejscowość Peixe w stanie Rio Grande do Sul, a cały dystrykt otrzymał nazwę Kościuszko. Nawet w samej stolicy Brazylii dwie ulice otrzymały niedawno nazwy: Marszałka Piłsudskiego i Tadeusza Kościuszki. W samym stanie Parana spotykamy takie nazwy osiedli, jak: Nowa Varsovia, Nowa Cracovia, Pułaski, Marszałek Piłsudski, Orlicz-Dreszer. Tylko w stolicy stanu Parana — w Kurytybie, zamieszkałej przez wielu Polaków nie ma ani jednej nazwy polskiej. Jedynie przed dworcem kolei wznosi się pomnik polskiego „Siewcy", ofiarowany miastu przez Polaków.

Należy się spodziewać, że akcja Polonii kurytybskiej skłoni wreszcie zarząd miasta do zmiany dotychczasowego stanowiska.

WYDAWNICTWA PRASOWE STUDENTÓW POLAKÓW w U. S. A.

Młodzież szkolna polsko-amerykańska, wykazując coraz większą ruchliwość organizacyjną, buduje własny światek społeczny w licznych klubach, federacjach, kółkach i t. p.

Znaczna część klubów, skupiających młodą generację Polonii Amerykańskiej wydaje własne pisemka, redagowane przez członków, uczniów szkół średnich („high schools"), lub studentów kolegiów i uniwersytetów amerykańskich.

Wskutek niedostatecznej jeszcze, niestety, znajomości języka ojczystego przez młodzież urodzoną w Ameryce i studiującą w szkołach amerykańskich, olbrzymia większość tych pisemek redagowana jest w całości lub w przeważnej części w języku angielskim. Odbijane najczęściej na powielaczu, lub przepisywane na maszynie, pisemka te na różnym stoją poziomie. Cechuje je typowa dla tej młodzieży werwa i mniej lub więcej udany humor. Trafiają się też pisemka o poważniejszym charakterze, jak biuletyn P. S. A. A., organ młodzieży z „high schools" — „Echo Młodzieży" i parę innych.

Spośród licznych szkolnych wydawnictw w języku angielskim dodatnio wyróżnia się również organ Polskiego Kółka Międzykolegialnego p. t. „P. K. M. Gazette", który niedawno wydał dość obszerny i ciekawy numer jubileuszowy z okazji swej 1-ej rocznicy istnienia.

Pisemku temu życzyć należy dalszego rozwoju.

BIBLIOTEKA KSIĄŻEK WYBRANYCH

WSTĘP — DZIEŁA MICKIEWICZA — KATALOG PORADNI BIBLIOTECZNEJ — ENCYKLOPEDIA JEDNOTOMOWA.

W wieku olbrzymiego rozwoju najrozmaitszych środków transportu, porozumiewania się szybkiego ludzi, oddzielonych od siebie setkami i tysiącami kilometrów lądu i wody, przy pomocy udoskonalonej komunikacji, rozgałęzionej prasy, wszędobylskiego radia, wszystkowidzącego kina i rosnącej świadomości, że tryb życia wszędzie śpieszy dziś torami podobnymi i ujednostajnionymi, — wszystko to razem oddala nas od książek, jako źródeł i skarbnic poznania świata, narodów, krajów, życia i charakterów ludzkich.

Dziś tylko książki najlepsze, najbardziej pouczające, wybrane wśród dobrych, a więc *wyborowe*, mogą i powinny przeniknąć wszędzie, czytane być zawsze. Bo takie tylko książki wychować i wykształcić powinny człowieka współczesnego. Automatyczne przyswajanie sobie całego nadmiaru produkcji, mechanicznie właczanej drogami druku, obrodzi jedynie plonami kultury pozornej, powierzchownej i połowicznej. Działanie tych środków jest identyczne z używaniem narkotyków. W małych ilościach nieszkodliwe i potrzebne, neutralizujące zmęczenie, te same środki w dawkach większych rujnują poprostu zdrowie, strukturę intelektu, wrażliwość uczuć, bystrość sądów dojrzałych, samodzielne ustosunkowanie się do wszystkich zjawisk życiowych.

Starożytność, nazywając księgozbiór, bibliotekę farmakopeą — apteką dla duszy, arsenałem środków uzdrawiających największe bóle wewnętrzne, duchowe człowieka — dysponowała niemal wyłącznie *odpowiednim* piśmiennictwem. Dziś, stojąc przed oceanem książek i druków współczesnych, jesteśmy w innej sytuacji. Bez dalszych i zbytecznych komentarzy bierzemy się tu do pracy wyławiania z tej ciżby i chaosu książek i książeczek najcenniejszych dla Rodaków naszych zagranicą, pamiętając, że *książka polska* jest tą więzią z Ojczyzną naszą wspólną, którą wy, Polacy zagranicą, cenić i ukochać głębiej i mocniej od nas nawet możecie — bo w dziełach polskiej mowy, polskiej wiedzy, polskiego świadectwa: „Oto nasza włość i zagroda własna na szachownicy świata!" — mieści się nieraz cały arsenał broni i leków w obliczu obcego środowiska, a cóż dopiero wobec wrogów.

Omawiane tu stale książki z ostatnich lat i najnowsze, w handlu księgarskim krążące, będą z rodzaju takich tylko, które naprawdę warte są czytania lub studiowania przez każdego czytelnika. Mogą to być rzeczy stare w nowych wydaniach obok najświeższych utworów piśmiennictwa, ale każdy z nich darzyć was będzie tymi skarbami polskości, od których odwracając się — samych siebie wyrzeklibyśmy się. Tylko światłem, bijącym z ognisk ducha i wiedzy, kierując się wszędzie, nigdy i nigdzie w labiryncie świata nie pobłądzimy.

* * *

W literaturze pięknej narodu odzwierciedla się najlepiej jego istota, charakter i przemiany. W okresie największego upadku politycznego Polski zapłonął znicz wielkiej poezji, w której dotąd płomieniem najjaśniejszym pozostaje twórczość *Adama Mickiewicza*. Z nieporównaną sztuką, genialną w swej prostocie, dostępności najmniej ukształconym czytelnikom, łączy poezja Mickiewicza ogrom uczuć i myśli o Ojczyźnie, wprowadza nas w takie odczuwanie piękna naszej ziemi, że starczy na całe życie zaczerpniętego stąd umiłowania stron ojczystych. Powszechnie uznany za twórcę nowoczesnej literatury polskiej, za jednego z wielkich budowniczych kultury naszej, za jednego z największych patriotów Polaków wśród tych wszystkich, komu los kazał zdala od Ojczyzny żyć, pracować i umierać — za naszych czasów dopiero doczekał się ten Pielgrzym, najlepszy syn Polski,

wstępu do każdego domu, do każdej rodziny w kraju i w świecie dzięki istotnie dostępnemu wydaniu wszystkich jego „D z i e ł P o e t y c k i c h" w jednym tomie, nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku (Biuro w Warszawie, Marszałkowska 110 m. 14), w cenie 6 zł. 60 gr. za egzempl. w oprawie płóciennej. Najlepszą oceną tego wydania, wieńczącego 12-letnią pracę instytucji społecznej, której w zaraniu przewodniczył, jako wojewoda wileński, prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy Wł. Raczkiewicz, — są słowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na wstępie do dzieł A. Mickiewicza: „Dokładne przez Komitet Mickiewiczowski wydanie dzieł wieszcza niechaj roznosi jak najszerzej zawarte w nich piękno, spełniając wciąż marzenia poety, aby Jego utwory trafiły pod strzechy".

* * *

Zagadnienie wyboru książek jest pierwszym zasadniczym problemem, który musi rozstrzygnąć, dla siebie lub dla innych, każdy zdecydowany na systematyczne wzbogacanie swego intelektu za pomocą lektury czytelnik: ktoś starszy w rodzinie, nauczyciel, pisarz i publicysta, bibliotekarz, działacz społeczny, lub wychowawca - przodownik. Nieocenioną pomocą będzie dla każdego z nich katalog informacyjny t. p. „K s i ą ż k a w b i b l i o t e c e", praca zbiorowa, wydana w roku 1924 przez Poradnię Biblioteczną Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich pod redakcją W. Dąbrowskiej i J. Muszkowskiego, wybitnych znawców w zakresie doboru książek i technicznej organizacji bibliotek. (Adres nakładcy: Warszawa: Marszałkowska 69). Cena 5 zł. Katalog ten obejmuje wykaz przeszło 4.500 książek i broszur pojedyńczych, znajdujących się na polskim rynku księgarskim. Jest to katalog selekcyjny, oparty na bezpośrednim zetknięciu się z książkami, z których każda została pokrótce scharakteryzowana.

Dzięki temu katalog zbiorowy Warszawskiej Poradni Bibliotecznej jest obecnie najdoskonalszym przewodnikiem wśród najnowszej literatury polskiej i nie tylko beletrystycznej, ale i naukowej, dostępnej szerokiemu ogółowi oświeconemu. Od zapoznania się z tym katalogiem należy zacząć wszelką pracę gromadzenia książek dla celów bibliotecznych i wyboru literatury do czytania, a uniknie się przez to marnotrawstwa sił i poszukiwań bez systemu i ładu.

* * *

Nie trzeba się rozwodzić nad pierwszorzędną pomocą w czytaniu i w nauce, jaką służyć może dobra, zwięzła encyklopedia. O ile dawniej dzieła tego rodzaju zapełniały niemal całą szafę lub parę półek przynajmniej, dzisiejsze encyklopedie, słowniki, objaśniające dokładnie sens każdego wyrazu, starają się skondensować całą wiedzę tylko w paru tomach. Nie brak i takich encyklopedii polskich, a ostatnio widzimy nawet dokonaną próbę wydania j e d n o t o m o w e j „I l u s t r o w a n e j E n c y k l o p e d i i P o w s z e c h n e j", objaśniającej 30.000 wyrazów w jednym tomie, liczącym 814 stron. Wydana nakładem J. Przeworskiego w Warszawie, ul. Sienkiewicza 2, ozdobiona mapami, rysunkami i tablicami przed tekstem i w tekście, w trwałej oprawie płóciennej, kosztuje ta, bodaj pierwsza polska od „A" do „Z" w jednej księdze encyklopedia, 27 złotych. Biały trwały papier, wyraźny druk, doświadczona redakcja dr. M. J. Wachtla, współpracownika przy opracowaniu 20-tomowej krakowskiej encyklopedii współczesnej nakładem „Gutenberga", usiłowania wydawcy i redakcji, aby wszystkie sprawy polskie znalazły w niej dokładne odbicie, czynią z tej najtańszej w Polsce 1-tomowej encyklopedii dzieło godne polecenia dla każdego, kto szuka zwięzłych odpowiedzi, podstawowych objaśnień w dziedzinie geografii, historii, literatury i sztuki, filozofii, techniki i technologii, nauk przyrodniczych, prawa, ekonomii i innych dziedzin wiedzy.

K. G. Zieleniewski

WIECZOROWE KURSY SPECJALNE

Interesuje mnie najbardziej kwestia praktycznego rozwiązania zagadnienia. Na ten więc temat pragnę wypowiedzieć kilka myśli i uwag. Przede wszystkim na kursy wieczorowe specjalne jak np. przysposobienia rolniczego, przysposobienia spółdzielczego, gospodarstwa domowego, robót kobiecych, szycia i kroju, zabawkarstwa i ozdób choinkowych, higieny i eugeniki i t. p., powinno się przyjmować głównie ludzi, którzy mają już minimum potrzebnego w życiu wykształcenia ogólnego.

Ludzie natomiast o zbyt małym przygotowaniu ogólnym powinni uczęszczać na zwyczajne kursy wieczorowe ogólnokształcące.

A teraz słów kilka o programie. Program, powinien składać się z dwóch części: a) ogólnej, która może być mniej więcej identyczna dla każdego kursu specjalnego, i b) specjalnej, zależnej już od charakteru kursu. Programy tych kursów omówię pokrótce.

Program ogólny powinien obejmować następujące działy:

1. Język i literatura polska: mówienie, czytanie, pisanie, wiadomości o pisarzach (Prus, Sienkiewicz, Żeromski, Reymont, pisarze współcześni) i lektura domowa.
2. Wiedza o Polsce współczesnej: historia Polski od wojny światowej do dni ostatnich; zagadnienia antropogeograficzne, społeczne, kulturalne i gospodarcze Polski; przysposobienie obywatelskie (vidi: Program Kursów w Kuratorium O. S. P.).
3. Zajęcia świetlicowe: tygodniowy przegląd prasy lub żywy dziennik, pieśni, radio, gry i zabawy, tańce.

Programy specjalne:

Przysposobienie rolnicze

1. Przerobienie broszurki tematowej z uprawy roślin lub z hodowli.
2. Wykonanie zadania praktycznego.
3. Prowadzenie notatek.
4. Czytanie czasopisma „Przysposobienie Rolnicze".

Lakonicznie można i w ten sposób sprecyzować program prac zespołu przysposobienia rolniczego, jeśli prowadzimy je na zasadach konkursów. Szczegółowe omówienie założeń i programu wdzięcznych a nie trudnych prac w ramach syntetycznego artykułu jest technicznie niemożliwe. Dlatego zainteresowanych odsyłam do prac Pomorskiego-Kobylińskiego: Czym jest przysposobienie rolnicze? (zł. 0,50) i Ciemniewskiego J.: Praca zespołu w przysposobieniu rolniczym (zł. 0,50).

Wiedzę rolniczą można czerpać również z kursów korespondencyjnych, które udzielają informacji bezpłatnie. Adres: Kursy Rolnicze im. St. Staszica, Warszawa, ul. Pankiewicza 3. Poza tym: Książnica dla Rolników w Warszawie C. T. O. i K. R. w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30, dostarcza wszelkich książek z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli i t. d. Katalogi książek wysyła bezpłatnie. Rozumowany spis książek dla rolnika, gospodyni i młodzieży wiejskiej można nabyć w administracji „Bibliotekarza", Warszawa, ul. Koszykowa 26. Cena 30 groszy. Przy pomocy więc literatury można też studiować całość lub wybrane zagadnienia z zakresu gospodarstwa wiejskiego i dziedzin pokrewnych.

Rzecz jasna, że zespół może być koedukacyjny.

Przysposobienie spółdzielcze.

1. Ruch spółdzielczy na tle zagadnień społeczno-gospodarczych.
2. Zasady, cele i formy ruchu spółdzielczego.
3. Aktualne zagadnienia spółdzielczości.
4. Życiorysy pionierów spółdzielczości i beletrystyka spółdzielcza.
5. Czytanie prasy spółdzielczej („Spólnota", Warszawa, ul. Grażyny 13, rocznie 1,44 zł.), pieśni, recytacje i inscenizacje spółdzielcze.

Drukowany „Program samokształcenia spółdzielczego" wydał „Zew". Literatura spółdzielcza jest bardzo obszerna i obejmuje: rozprawy i drobne broszurki na temat teorii i historii ruchu spółdzielczego, życiorysy wielkich spółdzielców, monografię, beletrystykę spółdzielczą, utwory sceniczne, zbiory wierszy, pieśni i inscenizacji i t. d. Katalogi bezpłatnie wysyła i pomocy w samokształceniu udziela: Związek Spółdzielni Spożywców „Społem", Warszawa, ul. Grażyny 13.

Gospodarstwo domowe.

1. Dom wiejski, jego urządzenie i otoczenie.
2. Gotowanie, pieczenie, zaprawy i przetwory.
3. Hodowla i ogrodnictwo.

4. Szycie i robótki kobiece.
5. Higiena i zdrowie.
6. Wychowanie przedszkolne.

Z takich mniej więcej cyklów pogadanek powinien składać się program części specjalnej kursu wieczorowego gospodarstwa domowego. Do tego działu i każdej jego części istnieje bardzo obszerna literatura. Między innymi sporo broszurek wydawnictwa „Modne Roboty Kobiece" i „Życie Praktyczne" poświęconych jest różnym działom gospodarstwa domowego. Cena broszurek 20—75 gr.; do nabycia w każdej księgarni lub w Domu Książki Polskiej, Warszawa, pl. Trzech Krzyży 8. Całość zagadnienia obejmuje dobra „Książka gospodyni wiejskiej" pod red. Żebrowskiej - Kacprzakowej, wyd. 1936 r., str. 356, zł. 3.—. Nakład „Książnicy dla Rolników", Warszawa, ul. Kopernika 30.

Roboty kobiece.

1. Hafty ludowe, białe, kolorowe, toledo, haft angielski, cieniowany, dekoracyjny, wełną, złotem, Janina, aplikacje.
2. Koronki przy pomocy szydełka, klocków, łódeczki i igły.
3. Roboty krzyżykowe, siatkowe, friwolitowe, na drutach, na widełkach i z paciorków.
4. Abażury, ubieranie kapeluszy, sztuczne kwiaty i t. d.

Biblioteczki „Modne Roboty Kobiece" i „Życie Praktyczne" podają opisy i wzory różnych robótek. Ze względu na męczącą pracę oczu należy zwrócić uwagę, czy dziewczęta posiadają dobry wzrok. Porządne wykonanie haftów i koronek wymaga dużej wprawy, dokładności i cierpliwości, dlatego nie należy równocześnie prowadzić kilku rodzajów prac. Do następnego działu można przejść dopiero po opanowaniu poprzedniego.

Szycie i krój.

1. Towaroznawstwo i zdejmowanie miar.
2. Bieliźniarstwo pościelowe, dziecięce, damskie i męskie.
3. Krawiectwo (okrycie wierzchnie), dziecięce i damskie.
4. Ozdabianie i prasowanie.

Wskazówki można znaleźć w wyżej przytoczonej „Książce gospodyni wiejskiej "oraz w książce M. Mizgałowskiej: Podręcznik do nauki kroju bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej (zł. 2,50). Kursy szycia i kroju przeprowadzają również instruktorki kół gospodyń.

Zabawkarstwo i ozdoby choinkowe.

1. Zabawki z deszczyny, z pudełek, z kartonu, z gałganów i z włóczki.
2. Ozdoby choinkowe.
3. Kotyliony i lalki.

Osoby, interesujące się tym działem, odsyłam do następującej literatury: Rudawski L.: Zabawki z deszczyny, zł. 4,—. Roboty kartonowe (samouczek techniczny) 60 gr. Piłka (laubzega) (samouczek techniczny) 60 gr. Weryko M.: Jak ozdobić choinkę, 50 gr. Z biblioteczki „Modne Roboty Kobiece": Zwierzęta z gałganków, Zabawki z włóczki, Lalki, Kotyliony — po 50 gr. Z bibl. „Życie Praktyczne": Zabawki z pudełek, Własnej roboty najmilsze zabawki, Domowy warsztat zabawek, Ozdoby choinkowe, Roboty z paciorków — po 40 gr.

Higiena i eugenika.

1. Higiena osobista, higiena kobiety, higiena mieszkania i osiedli, higiena pracy i odpoczynku.
2. Choroby zakaźne, pasorzyty i alkoholizm.
3. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach i pielęgnowanie chorych w domu.
4. Choroby a małżeństwo i dziedziczność.
5. Małżeństwo, macierzyństwo i wychowanie niemowlęcia.
6. Współczesne zagadnienia ruchu eugenicznego.

Do nauki higieny można polecić następujące książki: Kacprzak M.: Zdrowie w chacie wiejskiej, s. 112, zł. 1,50. Karaffa-Korbutt K.: Higiena, s. 204, zł. 4,80. Śmiarowska J.: Higiena kobiety, s. 224, zł. 5,50. Mężyńska W.: Wam rodzice (higiena niemowląt), s. 16, zł. 0,30.

Przy omawianiu zagadnień eugenicznych można posługiwać się wydawnictwami Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, Warszawa, ul. Nowy Świat 1.

Na tym kończę pobieżny przegląd możliwości kształcenia zawodowego i szerzenia wiedzy praktycznej na kursach wieczorowych. Szczegółowych programów nie podaję ze względu na brak miejsca, a także dlatego, że jest to niecelowe (krępuje pracownika, mechanizuje pracę, sugeruje nieosiągalną doskonałość programu itd.) i niemożliwe (różne zespoły, poziomy i warunki). Czas trwania każdego z wymienionych kursów radzę przewidywać na dwa lata. W jednym sezonie niewiele można przerobić, a dłużej niż dwa lata trudno utrzymać ten sam zespół. Celem uniknięcia nieporozumień i niestwarzania chaosu pojęciowego proponuję, do wyżej omawianych kursów stosować następującą terminologię: kurs wieczorowy przysposobienia rolniczego, kurs wieczorowy gospodarstwa domowego, kurs wieczorowy robót kobiecych, kurs wieczorowy higieny i eugeniki i t. d.

Dr Czesław Skopowski

Flaga polska na szczytach Andów

Dnia 20 października b. r. wyruszyła z Gdyni druga polska wyprawa wysokogórska w Andy, a szósta z kolei polska wyprawa alpinistyczna zagraniczna. Aktualnym będzie przeto przypomnienie pierwszej wyprawy, która dała pierwszorzędne rezultaty i odbiła się szerokim echem nie tylko w kołach naukowych. Szczególnie w południowej Ameryce „expedicion polonese" wywołała podziw i spopularyzowała imię polskich alpinistów.

REDAKCJA

Polska wyprawa alpinistyczna na szczyty Kordylierów w 1933 roku zyskała sobie olbrzymi i zasłużony rozgłos w świecie naukowym, i jak na świeży jeszcze temat posiada dość już obszerną literaturę.

Jedną z miłych na ten temat prac jest broszura p. t. „Polska wyprawa alpinistyczno-naukowa w góry Ameryki Południowej", napisana przez uczestnika ekipy inż. geologa S. W. Daszyńskiego.

Pilnie śledzimy i notujemy wszystkie opracowania, dotyczące tego rodzaju imprez; są one bowiem najskuteczniejszą propagandą imienia polskiego zagranicą, należą do najlepszych bodźców moralnych, podnoszących na duchu wychodztwo polskie na ziemiach obcych.

Cóż bowiem bardziej podnosi dumę narodową emigranta, jak nie czyn rodaka, przed którym kornie chyli głowę naród obcy?

Zwłaszcza gdy ten czyn nie wypływa z egoistycznych pobudek, czy światoburczych planów, ale jest odważnym, bohaterskim zmaganiem się nauki z niewiedzą, niezwyciężonej chęci poznania z tajemnicą.

To też utarło się powszechnie zdanie, iż najlepszą propagandą polskości w Ameryce Południowej były w ostatnich latach: przelot mjr. Skarżyńskiego przez Ocean Atlantycki i Polska Wyprawa Alpinistyczna w Andy.

Alpinistyka dla sportu posiada niezaprzeczone wartości — ale o ileż bardziej przerastają ją pod względem utylitarnym wyprawy wysokogórskie w celach naukowych, badawczych i odkrywczych.

Polska wyprawa alpinistyczna w Góry Andy powstała z inicjatywy mjr. M. B. Lepeckiego i kierownika ekipy dr. Jodko-Narkiewicza.

Postanowiono zdobyć mało znane i nieosiągnięte szczyty gór „Cordillera de la Ramada", leżące w Andach.

Ekipa składała się z sześciu osób: inż. S. W. Daszyńskiego, mającego przeprowadzić badania geologiczne i topograficzne, dr. J. K. Dorawskiego (badania fizjologiczne), inż. A. Karpińskiego (pomiary meteorologiczne), kierownika wyprawy dr. K. Narkiewicza-Jodko (pomiary natężenia promieni kosmicznych), inż. S. Osieckiego (zdjęcia kinematograficzne) i W. Ostrowskiego (fotografowanie).

Wyprawa doszła do skutku w listopadzie 1933 r., a 23 grudnia tegoż roku ekipa polska jechała już koleją w poprzek Argentyny do stolicy prowincji San Juan, gdzie znajdował się pierwszy cel wyprawy — szczyt Ramady-Mercedario.

Z San Juan udali się Polacy autami do miejscowości Tamberias, skąd karawaną, złożoną z 25 mułów wyruszono 29 grudnia w stronę Ramady.

Na 100-kilometrowej przestrzeni droga prowadziła przez dzikie, pustynie góry Ansieta i Fortuna.

Po czterech dniach podróży utrzymano się na wysokości 3000 m. n. p. m., rozbijając obóz.

Stąd po szeregu wywiadów i dokładnym zorientowaniu się w terenie postanowiono zaatakować śnieżny szczyt Mercedario.



Penitenty śnieżne.

Wspinaczkę utrudniał bardzo ciężki ekwipunek, zawierający oprócz żywności instrumenty miernicze, aparaty fotograficzne i filmowe.

Na wysokości 6.000 m. przy temperaturze 20° poniżej zera spędziła ekipa polska noc, która członkom wyprawy na długo pozostanie w pamięci.

Wśród wielu niebezpieczeństw po trzech dniach drogi po stromym, piaszczystym i osuwającym się stoku dotarła wyprawa do skalnej grani, by stąd wśród straszliwej, śnieżnej burzy z piorunami wspiąć się na sam szczyt góry.

Jak opowiada autor broszury: „Ze wszystkich części ostrzej zakończonych naszego ubrania i ekwipunku leciały iskry, a przy każdym piorunie nawet odległym o kilka km. przebiegały wzdłuż naszych kręgosłupów kłójące dreszcze. Z aparatu filmowego podczas zdjęć przebiegały kol. Osieckiemu iskry do oka".

Na szczycie Mercedario (6800 m.) usypano kopczyk z kamieni i zostawiono bilety w puszkach z odpowiednią adnotacją.

Zaznaczyć należy, że w 1933 r. atakował z innej strony szczyt Mercedario alpinista niemiecki Albert Maas z kilku towarzyszami, ale po dojściu do wysokości 6000 m. cofnął się i zaniechał ponownej próby.

Wyprawa polskich alpinistów zawierała i momenty dramatyczne. Oto podczas wspinania na jeden z pozostałych wierzchołków Ramady panu Osieckiemu, na trudnym trawersie skalnym, upadł na nogę wielki głaz, gniotąc ją dotkliwie.

Drugim celem polskiej wyprawy był najwyższy szczyt obu Ameryk — Aconcagua, którego zdobycie pochłonęło już sporo ofiar w ludziach.

Wspinanie się na Aconcaguę (7035 m.) wymaga niezwykłego opanowania techniki alpinistycznej, a przede wszystkim mocnych nerwów.

Droga na szczyt wiodła stromym, popękanym zboczem z niebezpiecznymi szczelinami lodowymi. Często trzeba było wyrąbywać czekanem schodki w lodzie, by się jako tako posuwać w górę. 100 m. różnicy poziomów na godzinę było bardzo dobrym tempem.

Na szczycie góry znaleziono zatknięty czekan z faszystowskim proporczykiem i puszkę, zawierającą bilety czterech członków włoskiej ekspedycji i oficera argentyńskiego, którzy tegoż samego dnia, po trzykrotnych nieudałych atakach, weszli na Aconcaguę o parę godzin wcześniej starą znaną już drogą.

Schodzenie ze szczytu było o wiele trudniejsze niż wspinaczka, odbywało się bowiem w nocy w zupełnych ciemnościach.

„Związani liną asekurowaliśmy się z wielkim natężeniem uwagi — opowiada p. Daszyński — ponieważ już o kilka kroków nie było widać partnera. Parę razy zawisło się na linie w szczelinie lub na lodowej ścianie.



„Penitentes" — mniszki lodowe.



Aconcagua (7035 m.) od wschodu — wraz z Lodowcem Polaków.

Kol. Osieckiemu podczas mojego niespodziewanego pośliznęcia się wyrwał się czekan ze śniegu, na którym asekurował się, a on na nodze zatrzymał moje 82 kg., zwisające na ścianie".

Tego to rodzaju sceny, krew niemal w żyłach mrożące rozgrywały się w wędrówce Polaków ku podniebiom Południowej Ameryki.

Wyprawa w Andy wywołała olbrzymie zainteresowanie sfer naukowych, sportowych i prasy. W pismach argentyńskich ukazało się mnóstwo wzmianek i fotografii o polskiej wyprawie.

W połowie kwietnia 1934 r. ekipa wróciła do Kraju. Zdobyty materiał naukowy przedstawiał się wcale pokaźnie: zrobiono przeszło 2000 fotografii, nakręcono film, pobito polski rekord alpinistyczny, ustanowiony przez prof. Jakubowskiego po wejściu na szczyt Kilimandżaro (5860 m.) oraz poczyniono szereg interesujących obserwacji naukowych.

Dr. Darowski przeprowadził badania nad zachowywaniem się organizmu ludzkiego na znacznych wysokościach. Interesujące zwłaszcza spostrzeżenia poczynił nad zmianami w krwi. U wszystkich członków wyprawy po dwumiesięcznym pobycie w górach liczba czerwonych ciałek krwi powiększyła się blisko o połowę.

Inż. Karpiński w swych badaniach meteorologicznych zajął się szczegółowo t. zw. „Zdolnością chłodzącą" i jej stosunkiem do wysokości.

Badania promieni kosmicznych (dr. Narkiewicz-Jodko) i obfite zbiory geologiczne (inż. Daszyński) oraz cenna kolekcja flory argentyńskiej uzupełniły bogatą w wyniki wyprawę polskich alpinistów.

Zrobiono poza tym szkic topograficzny Ramady, będący dzisiaj najbardziej szczegółową i dokładną mapą tej części republiki Argentyńskiej.

Widnieje na tej mapie również wschodni lodowiec Aconcagui, nazwany przez koła geograficzne na cześć polskiej wyprawy „Lodowcem Polaków" Przybył na mapie świata jeszcze jeden znaczek, by dać świadectwo wieczne i nieziszczalne wspaniałego wyczynu.

Leon Wróblewski

KRÓLESTWO ZIMY W POLSCE

Piękna jest ziemia Polska. Jakby stworzona z uśmiechu Boga. Kto wiedziony tęsknotą przemierzył lądy i morza, by zobaczyć ziemię swych ojców — ten zostawi w niej serce. Ona zwiąże go swym nieodpartym urokiem, jak matka swe dziecko.

A kiedy złocące się jeszcze niedawno korony drzew okryje pierwsza okiść śnieżna, ziemia ta nabiera czegoś z wyniosłości i majestatu. Ustrojona w białą szatę, wtajemnicza nas w bogactwo swego uroku i nęci całą gamą barw kąpiących się w blaskach południowego słońca.

Świat staje się zaczarowaną baśnią, biorącą w swe posiadanie całą przyrodę.

Oderwani od szarzyzny codziennego dnia wędrują w królestwo śniegu i słońca — entuzjaści zimy — narciarze!

Wędrują, by zaczerpnąć pełnym haustem zdrowego tchnienia górskiego powietrza, by wrócić, pełni sił, pogody i radości, do swych codziennych trudów.

Wędrują, jakby szukając innego, piękniejszego świata. W pustyni śniegu znaczą na wąziutkich deskach swój ślad — jest ich masa — wszyscy radośni i wszyscy przyjaciółmi — i ten co jeszcze wiek swój na wiosny liczy i ten którego natura przyprószyła siwizną — tworzą jedną rodzinę. Związał ich szlachetny i królewski sport narciarski.

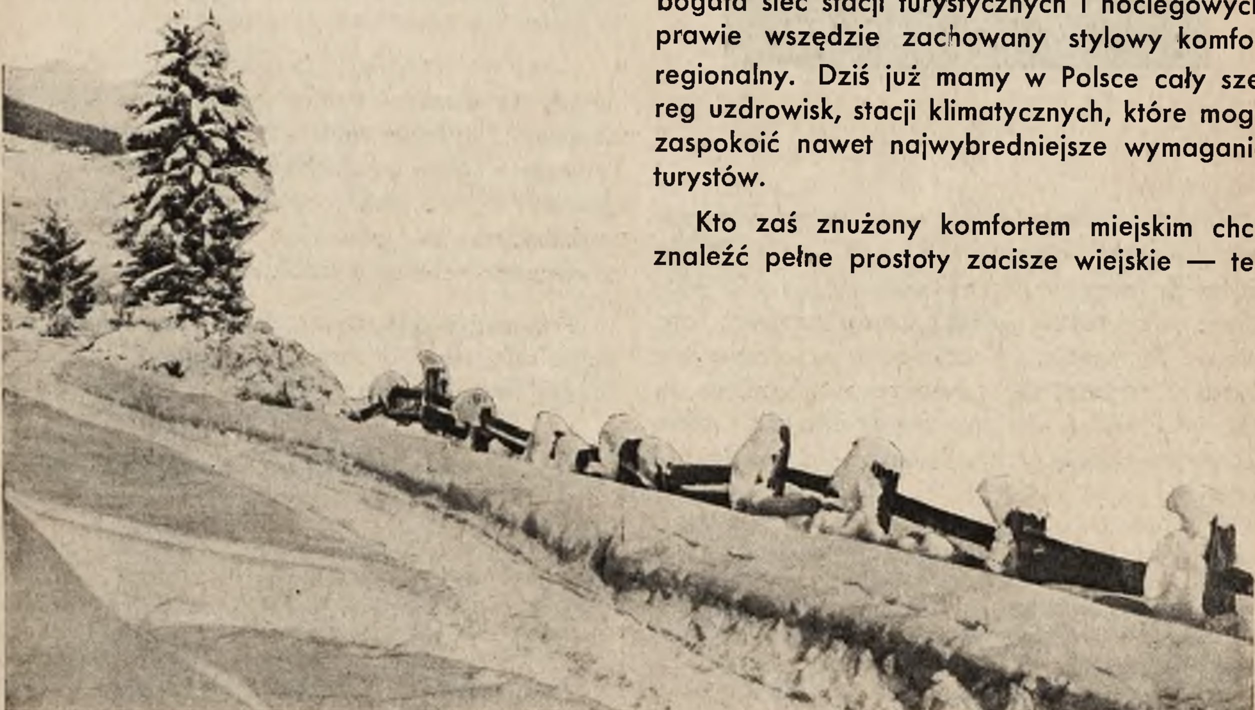
Bo zima i narty to dwie wartości, które w sumie dopiero razem wzięte pozwalają przeżywać romantyzm zimy.

Natura obdarzyła Polskę hojnie bogactwem krajobrazu i wspaniałych terenów narciarskich.

Od Beskidów Śląskich, poprzez Beskid Wysoki, Gorce, Babią Górę, dumne wierzchołki Tatr, Beskid Niski, aż po wspaniałe pasmo Gorganów — Czarnohorę, kraj ten jest rajem dla narciarzy i innych sportowców zimowych. Na olbrzymiej przestrzeni spotykamy wszelkiego rodzaju tereny, począwszy od najzupełniej łatwych — aż do wysokogórskich tylko dla zaawansowanych. Różnią się one od siebie niezwykłą rozmaitością budowy, kształtu, wysokości krajobrazu; od Tatr o charakterze alpejskim, aż po łagodne wzniesienia Beskidów.

Wszędzie dociera komunikacja, wszędzie bogata sieć stacji turystycznych i noclegowych, prawie wszędzie zachowany stylowy komfort regionalny. Dziś już mamy w Polsce cały szereg uzdrowisk, stacji klimatycznych, które mogą zaspokoić nawet najwybredniejsze wymagania turystów.

Kto zaś znużony komfortem miejskim chce znaleźć pełne prostoty zacisze wiejskie — ten



znajdzie je w wiernie zachowanej dziś jeszcze oryginalnej architekturze podhalańskiej, huculskiej, czy śląskiej. Nieporównane stoki, przełęcze, szlaki panoramiczne, urok romantycznych dolin, przecudnych jezior i stawów tatrzańskich, wabiących swą tajemniczością grot czy rzeźbionych, zdawałoby się ręką najlepszego mistrza, turni — wszystko to czyni Polskę królestwem zimy.



Poezja zimy...

Turysta, przyjeżdżający do Polski w zimie, ma poważny kłopot — bo tyle jest w Polsce pięknych terenów narciarskich, że nie wie właściwie gdzie ruszyć. Leżące u stóp dumnych Tatr, polskie St. Moritz — Zakopane w niczym nie ustępuje najbardziej nowoczesnym stacjom alpejskim. Wielka skocznia narciarska na Krokwi (jedna z największych w Europie), tor bobsleigh'owy i saneczkowy, tory łyżwiarskie, zimowe wyścigi konne, zawody motocyklowe i samochodowe czynią ze stolicy Podhala centrum prawdziwie europejskie.

A czyż górna i honorna góralszczyzna z całym bogactwem legend, zwyczajów, pięknie zachowaną gwarą i odrębnością stroju ma sobie równą na świecie?!

Tylko tu mógł urodzić się Klimek Bochleda, przewodnik tatrzański o pięknej duszy — oddający swe życie, by nieść pomoc bliźniemu. Piękno natury znalazło wierne odbicie w pięknie góralskiej duszy. Ale z Zakopanem „potyka" się o prymat królowa wód polskich, Krynica, potyka się położona za progiem Beskidów najpiękniejsza wieś śląska, Wisła (interesującym będzie wspomnieć, że w Wiśle Konopnicka uproszona przez śląskiego działacza narodowego ks. Londzina napisała Rotę).

Nie ustępuje im leżąca na słonecznym płaskowzgórzu, otoczona łańcuchem Gorców, Babią Górą i Lubaniem, zwana dla swych właściwości leczniczych i łagodności klimatu „królestwem dzieci" — Rabka. Niesposób opisać w tych paru wierszach swoistego piękna i poezji zimowisk Karpat Wschodnich, jak Sławska, Worochty, Jaremcza, Sianek i wielu wielu innych.

Nie wspominamy o narciarstwie nizinnym, którego przepiękną krainą jest Wileńszczyzna z jej bogato urozmaiconym terenem.

Toteż nic dziwnego, że rozwój i organizacja turystyki zimowej w Polsce czynią coraz większe postępy. Z każdym rokiem Polska staje się coraz częstszym celem odwiedzin wielu turystów z zagranicy. Wśród nich coraz więcej jest Polaków, szukających w powiewie zimowego wiatru ożywczego tchnienia polskości.

Przyjeżdżają tu, by oczyma urzeczonymi krasą polskiej zimy — nieść światu wieść, że chyba drugiej takiej nie ma na ziemi...

Władysław Zacharjasiewicz

Najlepszy narciarz polski STANISŁAW MARUSARZ

mówi o swych minionych i przyszłych triumfach



Stanisław Marusarz w skoku

(Wywiad z naciarskim mistrzem Polski, Stanisławem Marusarzem).

Góry już od wielu tygodni otuliła biała szata śniegowa. Toteż coraz częściej dojrzeć można znane sylwetki zawodników zakopiańskich, podążających ku górom lub uprawiających suchy trening z samymi tylko kijkami — bez nart.

Nie brak wśród nich oczywiście i naszego mistrza narciarskiego z dwu ostatnich lat—Staszka Marusarza. Niewątpliwie przygotowuje się, aby bronić w czasie najbliższych zawodów o mistrzostwo Polski zaszczytnego tytułu mistrza. Czy spodziewa się go obronić? Najlepiej spytać jego samego.

Pierwsze, co rzuca się w oczy, gdy przestąpi się próg jego mieszkania, to moc nagród zdobytych w przeróżnych zawodach. Zastawiony jest nimi cały pokój — cała izba błyszczy od srebra pucharów najróżnorodniejszego kształtu i wielkości; pełno tu plakiet i rzeźb bronzowych, figurek, kasetek i innych nagród: widać, że nasz as narciarski nie próżnował...

Sam gospodarz, jak zwykle uśmiechnięty, wyciąga na przywitanie mocną, męską dłoń prawdziwego sportowca.

— Jak się Pan czuje przed nadchodzącym sezonem?

— Znakomicie, jestem w pierwszorzędnej formie — oświadcza nasz mistrz. — Wszelkie niedyspozycje jakie dokuczały mi w ostatnich czasach zniknęły bez śladu; starałem się o to usilnie, prowadząc w miarę możności odpowiedni tryb życia i usiłowania moje dały pożądane rezultaty.

— Pan trenuje zapewne już od dłuższego czasu?

— Naturalnie.Trenuję przede wszystkim bieg, gdyż muszę podciągnąć się w tym sezonie zwłaszcza w „osiemnastce"(bieg na 18 klm.). Najbliższe zawody o mistrzostwo Polski w kombinacji klasycznej mają odbyć się w czasie od 30.I. — 1.II.1937 r. w Wiśle na Śląsku.Tamtejsza skocznia nie jest tak wielka jak nasza zakopiańska Krokiew, nie pozwala na tak długie skoki, nie mogę zatem liczyć na to, abym skokami, choćby najdłuższymi i oddanymi w najlepszym stylu mógł poprawić słabszy wynik biegu. Muszę zatem mieć na „18-tkę" pierwszorzędny czas. Bo będę bronił tytułu mistrza Polski i muszę go utrzymać, bezwzględnie muszę — przy tych słowach oczy jego nabierają błysku lśniącej stali, a wyraz twarzy staje się pełen mocy i pewności siebie.

— Czy spodziewa się pan w czasie tych zawodów silnej konkurencji?

— Nie sądzę. Mało jest niestety naszych zawodników, którzy mogliby wydrzeć mi ten tytuł. A tych którzy są, mam nadzieję, pokonam. Wiem, że i oni przygotowują się i oni pracują nad sobą, ale sądzę, że jakoś dam sobie z nimi radę. W tym sezonie cały nacisk położę na mistrzostwo Polski. Poza tym będę oczywiście startował w tych czy owych zawodach, ale wszystkie te występy traktuję już drugoplanowo.

— A wyjazdy zagranicę?

— Nie wiem jeszcze. Polski Związek Narciarski przewiduje obesłanie kilku zawodów zagranicznych naszymi zawodnikami. Jaki będzie w nich mój udział — nie wiem. Przypuszczam, że pojadę na zawody F. I. S., które w tym sezonie odbędą się w Chamonix po naszych mistrzostwach.

— A czy myśli pan o Olimpiadzie?

— No tak, ale na to mamy jeszcze czas. Najpierw trzeba osiągnąć możliwie najlepsze sukcesy u siebie no i ewentualnie na zawodach F. I. S., a potem zobaczymy. Może na przyszłej Olimpiadzie będę miał więcej szczęścia niż na ostatniej. Zwłaszcza jeśli poprawię sobie „18-nastkę".

Zapytuję o wrażenia z wyjazdów zagranicznych w ostatnich latach.

Marusarz o wszystkim opowiada z entuzjazmem rasowego sportowca — jakie ten czy ów wyjazd dał mu korzyści, jakie nauki. Zwłaszcza zapala się, opowiadając o pobycie w r. 1935 w Jugosławii i o tamtejszej olbrzymiej skoczni w Planicy.

— To jest skocznia — prawdziwie potężna. Na niej możnaby chyba osiągnąć ze 120 metrów. Ja uzyskałem w 1935 „tylko" 95 metrów, ale wtedy nie była jeszcze nadbudowana, tak jak teraz, gdy skoki powyżej 100 metrów nie są rzadkością. Gdyby nas wysłano w ostatnio minionym sezonie, byłbym z pewnością znacznie swój wynik poprawił. Na naszych skoczniach o podobnych długościach, oczywiście, nie może być mowy. 80 mtr. na Krokwi, to cyfra maksymalna. Mój najlepszy, oficjalnie uznany skok na Krokwi ma tylko 74 metry, zatem przeszło o 20 mniej niż w Jugosławii.

Zapytuję mojego rozmówcę, jak ogólnie wygląda przygotowanie do sezonu, czy jest przewidziane sprowadzenie zagranicznego trenera i dowiaduję się, że Polski Związek Narciarski czyni starania o uzyskanie zarówno trenera do kombinacji klasycznej jak i do kombinacji alpejskiej. Dla konkurencji klasycznej trenerem ma być trener zeszłoroczny, Norweg, Sandwick.

Pod koniec rozmowy Marusarz podaje mi kiedy i gdzie odbędą się najważniejsze poza mistrzostwami Polski imprezy i zawody narciarskie w nadchodzącym sezonie. I tak, z ważniejszych zawodów należy wymienić: 16—17 stycznia mistrzostwa narciarskie Okręgu Krakowskiego P. Z. N. w Rabce, 21 — 24 stycznia Międzynarodowe Narciarskie Zawody Akademickie w Krynicy, 7 — 9 lutego w Zakopanem Międzynarodowe Zawody Narciarskie Związku Harcerstwa Polskiego, 13 — 16 marca Marsz Huculskim Szlakiem II. Brygady Legionów w Rafajłowej w Gorganach i wreszcie 7 kwietnia Zawody Jubileuszowe Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, najstarszego klubu narciarskiego w Polsce, które będą miały miejsce w Tatrach na Hali Pysznej. Program zjazdowy mistrzostw Polski zostanie zrealizowany w Tatrach na Kasprowym w dniach 6 — 7 marca 1937 r.

Jeśli chodzi o zawody zagraniczne, w których Polska ma być reprezentowana, to poza mistrzostwami F. I. S. w Chamonix, mają zostać obesłane i inne. Polski Związek Narciarski przewiduje bowiem udział w Olimpiadzie 1940 r., a zatem musi przystąpić do przygotowywania swych zawodników do tego największego spotkania na forum międzynarodowym już obecnie.

Na tym kończę mój wywiad z asem naszego narciarstwa i żegnam go, życząc dużo szczęścia we wszystkich spotkaniach, w których weźmie udział.

Z. K.



Na szlaku narciarskiej wędrówki.

U WRÓT SEZONU ŁYŻWIARSKIEGO

Sezon lodowy w Polsce jest bardzo krótki i nie przekracza 2½ miesięcy. Mniej więcej od końca grudnia do początku marca; to wszystko. Nic więc dziwnego, że sport łyżwiarski w Polsce do czasu wybudowania większej ilości sztucznych lodowisk, nie może osiągnąć prawdziwego rozmachu rozwojowego. A szkoda, bo jeśli na przykład chodzi o hokej na lodzie, to mamy za sobą w historii tego sportu chlubną kartę.

Hokej powstał w Ameryce i do Europy przybył stosunkowo niedawno, nie dawaliśmy więc w nim naszym konkurentom europejskim, handicapu wielu lat pracy. Sport ten w okresie, gdy na terenie międzynarodowym nie mieliśmy nic do powiedzenia (za wyj. hippiki), przyniósł nam wiele poważnych sukcesów, będąc zagranicą doskonałą reklamą tężyzny sportowej młodego Państwa Polskiego, a na zewnątrz budząc zaufanie do naszych sił i możliwości. Muszę zaznaczyć, że hokej polski jak to się mówi, „postawili na nogi" dwaj reemigranci: Wilhelm Rybak z Kanady i Tadeusz Adamowski z Bostonu. Oni dopiero pokazali jak wygląda prawdziwy hokej kanadyjski, co to jest „dribling", mylenie ciałem, jak się powinno jeździć i strzelać. Potrafili skupić i wychować w warszawskim A.Z.S. drużynę młodych talentów, którą już w 1936 r. klasyfikowano jako 5-ty zespół klubowy Europy.

Największymi sukcesami Polski było: zdobycie akademickiego mistrzostwa świata w r. 1928 w Cortina d'Ampezzo, po zwycięstwie nad Austrią 6 : 0 i Włochami 5 : 1; zdobycie wice-mistrzostwa Europy w 1929 r. po zwycięstwie nad Szwajcarią 2 : 0, Austrią 3 : 1 i po pechowej porażce z Czechosłowacją 1 : 2; oraz zdobycie powtórnie wice-mistrzostwa Europy w r. 1931 w Krynicy, po zwycięstwie w finale nad Szwecją 2 : 0 i remisie z Czechosłowacją 0 : 0.

Od tego czasu zaznacza się duży wzrost popularności hokeja w Europie. Rosną w wielkich miastach, jak grzyby po deszczu wspaniałe sztuczne lodowiska, a gracze kanadyjscy tłumnie przenoszą się do Europy. Nic więc dziwnego, że dysponując jednym sztucznym torem w Katowicach nie mogliśmy nadążyć w tym ogromnym wyścigu i choć zostaliśmy nadal zespołem groźnym i cenionym, zepchnięto nas z piedestału potęgi hokejowej Europy.

Korzystając z uprzejmości wice-prezesa PZHL. p. Bucholza poinformowałem się o planach naszego hokeja w r. b. Otóż praca w sezonie obecnym prowadzona będzie pod kątem rozwoju wszerz. Uzdrowiono dział organizacyjny, skutkiem czego będzie zwiększona planowość i sprężystość pracy związku. Powołano specjalną komisję sztucznych lodowisk, która opracowuje plan budowy kilku torów w większych miastach. 3 kursy dla instruktorów będą urządzone w Katowicach. W ten sposób zostanie wychowana kadra trenerów, która położy podwaliny pod rozbudowę tego sportu. A pole do pracy jest wdzięczne, gdyż poziom zespołów szkolnych jest bardzo wysoki i przy umiejętnej pracy niejedną „gwiazdę" da się z nich wychować.

Niestety warunki trenerów kanadyjskich były zbyt wygórowane, więc należało z nich zrezygnować, tak samo zawiodły chwilowo próby ściągnięcia do kraju kilku hokeistów amerykańskich polskiego pochodzenia. Jeśliby w Stanach Zjednoczonych lub w Kanadzie znaleźli się wśród polskiej emigracji zdolni hokeiści, chcący wrócić do kraju i podtrzymać chlubną tradycję Rybaka i Adamowskiego, jako pionierów polskiego hokeja, niech dadzą o sobie znać. Umożliwimy im przyjazd i postaramy się zapewnić im warunki bytu.

W Polskim Związku Łyżwiarskim również wre praca przed nadchodzącym sezonem. Rok ubiegły upłynął pod znakiem ofensywy młodych talentów, które zupełnie wypchnęły starych mistrzów. Grobert, Preissówna i rodzeństwo Kalus mają piękną przyszłość przed sobą. Związek zaangażował dwóch trenerów zagranicznych: Francuza de Combe'a do jazdy figurowej i Austriaka Urbana do jazdy szybkiej.

W sezonie bieżącym Polonia Zagraniczna będzie mogła podziwiać naszych zawodników w następujących krajach. Hokeiści startują w lutym na mistrzostwach świata w Londynie, a po drodze odbędą tournée po Szwecji. Toczą się pertraktacje o tournée reprezentacji Warszawy po Niemczech, Holandii i Belgii.

Łyżwiarze będą brali udział w następujących konkurencjach:

30-31/I — mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej w Davos (Kalbarczyk, Lisiecki i Nehringowa);
13-14/II — mistrzostwa świata w jeździe szybkiej w Oslo;
6- 7/II — mistrzostwa świata w jeździe figurowej w Pradze (Preissówna, Ziajówna i Grobert);
20/II — mistrzostwa Europy w jeździe parami w Amsterdamie (rodzeństwo Kalusowie);
Środek lutego — mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów w Wiedniu;
1- 2/III — mistrzostwa świata w jeździe figurowej pań i parami w Londynie.
1- 3 stycznia — odbędą się VI międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Zakopanego, na które P.Z.Ł. serdecznie zaprasza Polonię Zagraniczną.

UCZMY SIĘ JAZDY NA NARTACH

Przed wyruszeniem w teren zapoznać się trzeba z opisem nart, przystosowaniem więżb do butów, sposobem spinania, noszenia, przypinania i odpinania nart.

Nauka w terenie w pierwszych lekcjach obejmuje:

Postawę zasadniczą na nartach.
Krok zwykły.
Kroki zwrotne, w tył zwrot.
Krok w podchodzeniu.
Postawę zjazdową zasadniczą — zjazd na wprost.
Opór.
Pług.
Postawę zjazdową kuczną i półkuczną.

OPIS NART.

Narta składa się z płozy i więżby. Płoza jest z drzewa twardego i elastycznego, z jesionu, spodnia część płozy nazywa się ślizgiem, który posiada rowek. Część przednia płozy nazywa się dziobem, część tylna piętką. Rowek przebiega od dzioba do piętki i nie pozwala na łatwe zboczenie z kierunku prostego.

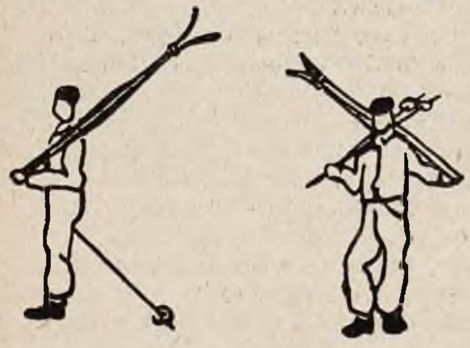
PRZYSTOSOWANIE WIĘŹB DO BUTÓW.

Oś buta musi pokrywać oś narty, szczękę zewnętrzną należy więcej wysunąć nazewnątrz. Ścięgło umieścić po stronie zewnętrznej obcasa, strona wewnętrzna więżby musi jaknajściślej przylegać do buta. Rzemień okólny należy tak skrócić, aby wsunięty na obcas przy luźnym ścięgle, dokładnie obejmował but. But wsunąć na tyle w szczęki, aby wielki palec znalazł się pod rzemieniem napalcowym.

SPIĘCIE NART.

Narty, oczyszczone ze śniegu, związać rzemykami u nasady dziobów i na piętkach. Między narty, w okolice obcasa wsunąć klocek prostokątny długości 10 cm., grubości 4 cm.

Sposoby noszenia nart ilustrują następujące rysunki:



PRZYPINANIE NART.

Po rozwiązaniu nart ułożyć je płasko na śniegu, dziobami do przodu po zewnętrznej stronie butów, do których należą. Oczyścić buty ze śniegu, przyklęknąć na prawą nogę, wsunąć nos lewego buta w szczękę, nakładając rzemień okólny na obcas i zacisnąć ścięgło. W podobny sposób przypiąć prawą, poczem ująć kijki w obie dłonie, wkładając dłonie od spodu w pętle i obejmując nachwytem rękojeści kijków wraz z rzemieniami pętli. Na stoku przypinanie nart rozpocząć od narty dolnej, ustawiając je w poprzek stoku.

ODPINANIE NART.

Odstawić kijki, wbijając je w śnieg, przyklęknąć na jedno kolano, odpiąć lewą nartę (na stoku górną), potem prawą (dolną).

POSTAWA ZASADNICZA NA NARTACH.

Narty równolegle płasko na śniegu, na równej wysokości, kolana razem lekko ugięte, ciało wyprostowane, pochylone nieco wprzód, głowa prosto, wzrok przed siebie, ciężar ciała równomierny na obu nartach. Ramiona swobodnie opuszczone przywierają do ciała. Kijki równolegle do osi nart z talerzykami w tyle tuż obok nart lekko ułożonymi na śniegu.

CHODY.



Krok narciarski jest posuwistym ruchem w przód, popartym pracą rąk, polegającą zwłaszcza w chodach nizinnych na podciąganiu na kijkach rzuconego w przód ciała i odepchnięciu się. Chód narciarza jest ruchem płynnym, rytmicznym. Przy chodzie po równym terenie i przy podchodzeniu wybitną rolę gra praca rąk.

KROK ZWROTNY.

Z postawy zasadniczej np. zwrot w lewo. Odciążyć nartę lewą, unieść palcami dziób i odstawić nartę wraz z kijkiem o krok w lewo, przy czym piętki pozostają razem. Obciążyć nartę lewą i dostawić nartę prawą wraz z kijkiem. To

samo powtarzać aż do uzyskania pożądanego kierunku.

W TYŁ ZWROT (w lewo).

Po zgięciu kolana nartę lewą wyrzucić przodem w górę, tak, aby się znalazła prostopadle do śniegu, z piętką przy dziobie narty prawej, skręcić nartę bokiem w lewo i usadowić równolegle. Kijek prawy koło dzioba prawej narty, kijek lewy obok piętki narty lewej, oprzeć się na obu kijkach i narcie prawej. Potem obciążyć lewą nartę i kijek. Dostawić nartę prawą wraz z kijkiem.



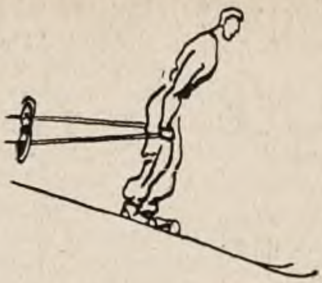
POSTAWA ZJAZDOWA ZASADNICZA — ZJAZD NA WPROST.

Z postawy zasadniczej przejść do postawy zjazdowej zasadniczej przez wysunięcie dowolnej narty o pół do całej stopy w przód, ciężar na obu nartach z przewagą na narcie cofniętej. Ciało prosto, pochylone w przód prostopadle do stoku, kolana lekko ugięte, zwarte, głowa prosto, wzrok przed siebie, ramiona swobodnie opuszczone, kijki równolegle do nart z talerzykami w tyle, uniesionymi lekko nad śnieg.



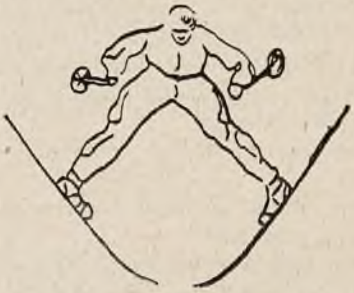
OPÓR.

Przy zjeździe na wprost, dowolną nartę oporową odciążoną odsunąć wolno w bok, naciskając na tył narty obcasem i pozostawiając jej dziób przy dziobie narty kierunkowej, zacinać wewnętrzną krawędzią. Kolano wewnętrzne więcej zgięte, aniżeli oporowe. Przez silniejsze odstawienie tyłu nart i zacinanie wewnętrzną krawędzią zmniejsza się pęd.



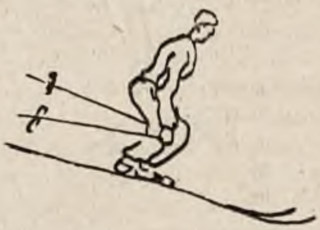
PŁUG.

Narty ustawić na wewnętrznych krawędziach, kolana zgięte, skierowane do wewnątrz, dzioby nart razem, ciężar ciała na obu nartach, kijki normalnie w tyle na zewnątrz nart. Pługu używa się przy zjeździe wprost.



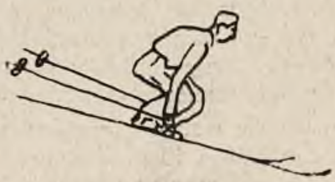
POSTAWA ZJAZDOWA PÓŁKUCZNA.

Po wysunięciu narty kierunkowej o pół stopy wprzód, przygiąć kolana. Ciało pochylić wprzód prostopadle do stoku. Postawy te stosuje się przy większym zjeździe.



POSTAWA ZJAZDOWA KUCZNA.

Przy bardzo silnym pędzie i na stromych stokach zjeżdżać z nartami prawie na równej wysokości, z kolanami zupełnie zgiętymi.



WZOROWY STATUT KLUBÓW SPORTOWYCH

(DOKOŃCZENIE)

§ 29. Władzami Klubu są:
a) Walne Zgromadzenie,
b) Zarząd,
c) Zarządy Sekcji,
d) Komisja Rewizyjna,
e) Sąd Honorowy.

IX. WALNE ZGROMADZENIE.

§ 30. Jako najwyższa, uchwalająca i kontrolująca władza Klubu zbierać się będzie, conajmniej raz do roku Walne Zgromadzenie członków Klubu.

§ 31. Zwyczajne Walne Zgromadzenia odbywać się będą corocznie w ciągu pierwszego kwartału roku administracyjnego.

§ 32. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia będą zwołane:
a) na skutek uchwały poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
b) na podstawie uchwały Zarządu,
c) na żądanie Komisji rewizyjnej,
d) w razie ustąpienia prezesa,
e) wreszcie na żądanie piątej części członków Klubu przedstawione na piśmie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie winno być zwołane w ciągu miesiąca od dnia przedstawienia żądania, względnie powzięcia uchwały Zarządu, albo ustąpienia prezesa.

Na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu mogą być rozpatrywane tylko sprawy, dla których zostało ono zwołane.

§ 33. Termin Walnego Zgromadzenia i jego porządek dzienny winien być podany do wiadomości członków przynajmniej na 14 dni naprzód, przez wywieszenie ogłoszenia w lokalu klubu *).

§ 34. Do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzebna jest obecność przynajmniej czwartej części ogólnej liczby członków Klubu uprawnionych do głosowania.

W razie niezebrania się takiej liczby członków może być wyznaczone następne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godzinę później, którego uchwały będą prawomocne bez względu na liczbę uczestników.

§ 35. Prawo głosu na walnych zgromadzeniach mają tylko ci członkowie Klubu, którzy mają składki członkowskie opłacone za poprzedni kwartał.

§ 36. Do kompetencji Walnego Zgromadzenia należy:

*) Można też postanowić, że zawiadomienia o Walnym Zgromadzeniu winny być rozesłane członkom Klubu pocztą, względnie umieszczone w prasie miejscowej.

a) uchwalenie programu pracy i działalności klubu,
b) przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenie sprawozdań Zarządu za rok ubiegły, oraz uchwalenie absolutorium Zarządowi, to ostatnie na wniosek Komisji Rewizyjnej,
c) kontrola działalności sekcji i komisji Klubu,
d) uchwalenie preliminarza budżetu na rok najbliższy,
e) wybór prezesa Klubu, wiceprezesów i członków Zarządu,
f) mianowanie, na wniosek Zarządu, członków honorowych Klubu,
g) wybór Komisji Rewizyjnej i sądu honorowego,
h) rozporządzanie funduszem zakładowym Klubu,
i) rozstrzyganie odwołań od uchwał Zarządu,
j) rozpatrywanie i uchwalanie wniosków przedstawionych przez Zarząd, Komisję Rewizyjną, lub członków Klubu,
k) zmiana statutu Klubu,
l) rozwiązanie Klubu,
m) sprawy poddane kompetencji Walnego Zgromadzenia przez szczegółowe postanowienia tego statutu.

§ 37. Na Walnym Zgromadzeniu przewodniczy prezes względnie wiceprezes Klubu *).

§ 38. Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają bezwzględną większością głosów, o ile szczegółowe postanowienia tego statutu czego innego nie stanowią. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący, a przy wyborach — los.

§ 39. Wybory i sprawy osobiste są załatwiane w drodze głosowania tajnego kartkami, inne sprawy będą załatwiane w głosowaniu jawnym, o ile nie zapadnie na Walnym Zgromadzeniu inna uchwała.

§ 40. Prawo stawiania wniosków na Walnym Zgromadzeniu ma Zarząd, Komisja Rewizyjna oraz członkowie Klubu. Wnioski członków winny być zgłoszone Zarządowi na piśmie najpóźniej na 3 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Inne wnioski będą uznane za nagłe. Wnioski nagłe w sprawach nieobjętych porządkiem dziennym mogą być przedmiotem obrad tylko o tyle, o ile wniesie je przynajmniej 5 członków obecnych na Walnym Zgromadzeniu, a za nagłością oświadczy się większość ⅔ głosów. Wnioski nagłe nie mogą dotyczyć zmiany statutu, rozwiązania Towarzystwa, ani mianowania członków honorowych.

§ 41. Z obrad Walnego Zgromadzenia spisany będzie protokół, podpisany przez przewodniczącego i se-

*) Można też postanowić stosownie do zwyczajów miejscowych, że przewodniczy jeden z członków wybrany przez Walne Zgromadzenie.

kretarza Zgromadzenia, który stanie się prawomocny dopiero po zatwierdzeniu go przez najbliższe Walne Zgromadzenie.

X. ZARZĄD KLUBU.

§ 42. Zarząd Klubu składa się: z prezesa, 2 wiceprezesów, oraz 8 członków wybranych przez Walne Zgromadzenie na przeciąg 2 lat. Członkami zarządu mogą być tylko osoby zdolne do działań prawnych *).

§ 43. Z pośród członków Zarządu ustępuje corocznie połowa, na których miejsce Walne Zgromadzenie przeprowadza wybory uzupełniające. W pierwszym roku oznaczy ustępujących los, w następnych będą oni ustępować, według kolejności wyboru. Ustępujący mogą być wybrani powtórnie.

§ 44. Zarząd powinien się ukonstytuować najpóźniej w 7 dni po wyborze, wybierając ze swego grona sekretarza, skarbnika, ich zastępców i innych funkcjonariuszy, przewidzianych regulaminem Zarządu.

§ 45. Na miejsce członka Zarządu opróżnione w ciągu roku administracyjnego, ma Zarząd prawo kooptacji na czas do najbliższego Walnego Zgromadzenia.

§ 46. Członkowie Zarządu, którzy na trzech po sobie następujących posiedzeniach nie zjawią się bez usprawiedliwienia, mogą być przez Zarząd pozbawieni swego mandatu.

§ 47. Do zakresu działania Zarządu należą wszelkie czynności, wchodzące w zakres działania Klubu, a nie zastrzeżone w statucie dla Walnego Zgromadzenia, Komisji Rewizyjnej, lub Sądu Honorowego.

W szczególności należy do Zarządu realizacja uchwał Walnego Zgromadzenia, oraz zarząd majątkiem i gospodarka w ramach budżetu.

§ 48. Zwyczajne posiedzenia Zarządu odbywać się będą co 2 tygodnie w dnie oznaczone regulaminem.

Nadzwyczajne posiedzenia będą zwoływane na zarządzenie prezesa, na podstawie uchwały poprzedniego posiedzenia Zarządu lub na żądanie 5 członków Zarządu.

Do ważności uchwał Zarządu potrzebna jest obecność przynajmniej 5 członków Zarządu, w tym prezesa lub jednego z wiceprezesów.

Uchwały zapadają zwykłą większością głosów, w razie równości rozstrzyga przewodniczący.

§ 49. Posiedzenia Zarządu są poufne.

§ 50. W razie ustąpienia prezesa winno być zwołane w terminie jednego miesiąca Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie celem dokonania nowego wyboru.

§ 51. Zarząd ma prawo nakładania na członków i uczestników następujących kar za naruszenie statutu, przepisów, regulaminów, zarządzeń:
a) napomnienia ustnego,
b) napomnienia na piśmie,
c) nagany,
d) dyskwalifikacji, względnie zawieszenia w prawach członka na przeciąg od 7 dni do 1 roku,
e) wykluczenia z Klubu.

Uchwały pod d) i e) wymagają przeprowadzenia wstępnego dochodzenia. Członek zdyskwalifikowany lub zawieszony traci wszelkie prawa przewidziane w statucie.

Od uchwał Zarządu w sprawach objętych tym paragrafem punkt d) i e) możliwym jest odwołanie do Walnego Zgromadzenia. Wniesienie odwołania nie ma mocy wstrzymującej.

§ 52. Członkowie Zarządu pełnią swe funkcje honorowo.

§ 53. Zarząd może dla poszczególnych czynności tworzyć Komisje, do których mogą wejść także członkowie Klubu nienależący do Zarządu.

§ 54. Zarząd uchwala regulamin swych posiedzeń, oraz inne potrzebne dla działalności Klubu regulaminy i instrukcje.

XI. PREZYDIUM.

§ 55. Organem zastępczym i wykonawczym Zarządu jest Prezydium, które w sprawach przekazanych jego kompetencji, oraz w sprawach nagłych może podejmować uchwały pod odpowiedzialnością przed Zarządem. Wydatki może Prezydium uchwalać tylko w granicach określonych przez Zarząd.

W skład Prezydium wchodzą prezes, dwaj wiceprezesi, sekretarz i skarbnik.

Z prac swych i uchwał składa prezydium sprawozdanie na każdym posiedzeniu Zarządu, który może uchylić zarządzenia Prezydium *).

XII. SEKCJE.

§ 56. Dla kierownictwa specjalnymi działaniami sportu istnieć będą w łonie Klubu Sekcje jako to: Sekcja Piłki Nożnej, Sekcja Lekkoatletyczna, Sekcja Pływacka, Sekcja Narciarska i t. p. Członkami Sekcyj mogą być tylko członkowie Klubu **).

Sekcje będą posiadać własne zebrania i zarządy, których przewodniczący będą zapraszani na posiedzenia Zarządu Klubu, z głosem doradczym, jako reprezentanci sekcji.

Sekcje mogą pobierać od swych członków dodatkowe opłaty na cele sekcji, uchwalone przez Walne Zebranie członków sekcji.

---

*) Członków Zarządu może być więcej lub mniej, stosownie do wielkości Klubu. Można też postanowić, że cały Zarząd wybierany jest tylko na jeden rok, względnie na 3 lata. W pierwszym wypadku ustępuje corocznie cały Zarząd, w drugim tylko trzecia część Zarządu.

*) W ustępie tym w osobnych artykułach można w sposób praktykowany w wielu statutach określić zakres działania prezesa, wiceprezesów, sekretarza i skarbnika, względnie zostawić to do regulaminów.

**) Postanowienie o sekcjach jest aktualne tylko dla klubów obejmujących różne działy sportu.

§ 57. Zarząd Klubu ma prawo zawieszania uchwał sekcji sprzeciwiających się przepisom statutu, względnie naruszających interesy Klubu. Zarząd ma też prawo zawieszania uchwał walnych zebrań sekcji i ich zarządów. Tym ostatnim przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zgromadzenia Klubu.

§ 58. Sekcje rządzą się regulaminem uchwalonym przez Zarząd Klubu i mogą być rozwiązane uchwałą Zarządu Klubu.

XIII. REPREZENTACJA KLUBU I ZACIĄGANIE ZOBOWIĄZAŃ.

§ 59. Klub reprezentuje na zewnątrz prezes, a w razie przeszkody, jeden z wiceprezesów.

§ 60. Dokumenty prawne a w szczególności zobowiązania zaciągane imieniem Klubu muszą nosić podpisy prezesa i sekretarza Klubu, względnie ich zastępców, oraz być zaopatrzone pieczątką Klubu.

Inne pisma podpisuje sekretarz Klubu, obok wyciśniętej pieczęci Klubu. Regulamin Zarządu może oznaczyć wypadki, gdzie ponadto będzie wymagany podpis prezesa (ewent. wiceprezesa), lub skarbnika Klubu.

XIV. KOMISJA REWIZYJNA.

§ 61. Dla kontroli rachunkowej Zarządu wybiera Walne Zgromadzenie corocznie Komisję Rewizyjną złożoną z 3 członków i 2 zastępców, którzy wybierają spośród siebie przewodniczącego.

Komisja ma obowiązek sprawdzić stan kasy Klubu, oraz książki kasowe i rachunkowe na tydzień przed Walnym Zgromadzeniem, a poza tym — ilekroć uzna to za stosowne, przedstawić na Walnym Zgromadzeniu sprawozdanie z odpowiednimi wnioskami. W razie zauważonych uchybień Komisja ma prawo żądać zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

Członkowie Komisji Rewizyjnej nie mogą wchodzić w skład Zarządu, natomiast mają prawo uczestniczenia w jego obradach z głosem doradczym.

Uchwały Komisji Rewizyjnej mają moc prawną, o ile zostały powzięte głosami przynajmniej 2 jej członków.

XV. SĄD HONOROWY.

§ 62. Sąd Honorowy składa się z przewodniczącego i 4 członków wybieranych na Walnym Zgromadzeniu zwykłą większością głosów.

Sąd Honorowy jest upoważniony do rozstrzygania zarzutów niehonorowego postępowania, postawionych członkom Klubu, oraz skreślania uznanych winnymi z listy członków Klubu.

Sprawy oficerów i podoficerów zawodowych wyłączone są z pod kompetencji Sądu Honorowego Klubu.

§ 63. Sąd Honorowy działa na podstawie regulaminu wydanego przez siebie i zatwierdzonego przez Zarząd Klubu. Od wyroków Sądu Honorowego nie ma odwołania.

§ 64. Zatargi między członkami Klubu o charakterze osobistym nie podlegają kompetencji Sądu Honorowego Klubu, ale powinny być załatwiane przez Sąd Polubowny, do którego każda ze stron wyznaczy po jednym członku, a ci wybiorą superarbitra.

Inne spory wynikłe ze spraw Klubu, załatwia Zarząd.

XVI. ZMIANA STATUTU.

§ 65. Uchwalenie wniosku o zmianę statutu, zgłoszonego przez Zarząd lub członków, wymaga większości 2/3 głosów Walnego Zgromadzenia. Wniosek o zmianę statutu nie może być zgłoszony jako wniosek nagły.

O ile wniosek w sprawie zmiany statutu jest zgłoszony przez Zarząd, powinien być wstawiony w porządek dzienny Walnego Zgromadzenia.

XVII. LIKWIDACJA KLUBU.

§ 66. Likwidacja Klubu może nastąpić tylko na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia Klubu, powziętej większością ⅔ głosów w obecności przynajmniej połowy członków Klubu.

Wniosek o likwidację Klubu nie może być zgłoszony jako wniosek nagły.

W razie likwidacji klubu uchwałą Walnego Zgromadzenia postanowi ono też o przeznaczeniu majątku klubu.

W razie rozwiązania klubu w inny sposób niż przez uchwałę Walnego Zgromadzenia, jego ostatni Zarząd stanowić będzie Komitet Likwidacyjny, który majątek ruchomy i nieruchomy klubu przekaże na rzecz pokrewnych instytucji sportowych.

XVIII. INTERPRETACJA STATUTU.

§ 67. Prawo autentycznej interpretacji statutu przysługuje Zarządowi Klubu.

* * *

Tutaj nastąpią podpisy 15 założycieli Klubu z wymienieniem ich imienia i nazwiska, zawodu i adresu. Mogą być nimi tylko osoby zdolne do działań prawnych.

Ze Światowego Związku Polaków z Zagranicy

„DZIEŃ POLAKA ZAGRANICĄ" I ZBIÓRKA NA SZKOLNICTWO POLSKIE NA OBCZYŹNIE

Dnia 24 stycznia 1937 r. pod hasłem: Polonia Zagraniczna dla Macierzy, Macierz dla Polonii Zagranicznej — odbędzie się w Polsce „Dzień Polaka Zagranicą".

Celem tego święta ma być propaganda wśród społeczeństwa krajowego zagadnień 8 milionów zagranicznych Polaków, stanowiących awangardę naszej ekspansji w świat.

„Dzień Polaka Zagranicą" zostanie zorganizowany przez Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej w okresie dorocznej zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, która trwać będzie w dniach od 15-go stycznia do 15-go lutego 1937 r. Zbiórka ta jest konieczna, zgórą bowiem połowa dzieci polskich zagranicą nie pobiera nauki w języku ojczystym.

Protektorat nad „Dniem Polaka Zagranicą" i nad zbiórką na szkolnictwo Polskie zagranicą objęli: Pan Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Polski — Edward Śmigły-Rydz i Prymas Polski — ks. kardynał August Hlond.

Dla zorganizowania „Dnia" powołany został Komitet Honorowy, w skład którego wchodzą: Prezes Rady Ministrów, Marszałkowie Izb Ustawodawczych, ministrowie poszczególnych resortów, Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Prezes Zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, Prezes L. O. P. P., Prezes L. M. K., Prezes Związku Harcerstwa Polskiego, Prezes Polskiego Związku Zachodniego.

Poza tym powołano osobny Komitet Organizacyjny i Komitet Wykonawczy „Dnia Polaka Zagranicą", które mają czuwać nad tym, by dzień ten, będący świętem wszystkich Polaków, przyczynił się do jak największego zbliżenia Polonii z Macierzą.

KONFERENCJA DZIAŁACZY HARCERSKICH Z ZAGRANICY

W Naczelnictwie Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie odbyła się w dniach 4, 5 i 6 XI. r. b. konferencja działaczy harcerskich z zagranicy.

W pierwszym dniu obrad, na wstępie odczytano list przewodniczącego Z. H. P. p. wojewody dr. M. Grażyńskiego, poczem przemówienia wygłosili: wiceprzewodniczący ks. Mauersberger i kierownik Wydziału Zagranicznego — p. Kapiszewski. W imieniu Światowego Związku Polaków z Zagranicy życzył uczestnikom konferencji pomyślnych obrad p. dyr. Stefan Lenartowicz.

Podczas konferencji wygłoszono cały szereg referatów na tematy, związane z metodami pracy harcerskiej wśród Polaków zagranicą.

OTWARCIE V KURSU EKSPORTOWEGO

Wzorem lat ubiegłych Światowy Związek Polaków z Zagranicy w bieżącym okresie zimowym zorganizował V Kurs Eksportowy.

W dniu 4.XI. r. b. w lokalu Światowego Związku Pol. z Zagr. odbyło się uroczyste otwarcie kursu. Wykład inauguracyjny na temat „Polacy zagranicą i ich stosunek do kraju" wygłosił p. St. Lenartowicz, dyrektor Związku.

UROCZYSTE OTWARCIE V KURSU WIEDZY O POLSCE

Dnia 9 listopada odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie V Kursu Wiedzy o Polsce dla stypendystów Światowego Związku Polaków z Zagranicy. W auli imienia J. Piłsudskiego Wolnej Wszechnicy Polskiej zebrała się oprócz stypendystów grupa delegatów poszczególnych ministerstw, Światowego Związku Polaków i doborowej publiczności.

Uroczystość zagaił rektor prof. Dziewulski, poczem powitalne przemówienie w imieniu Światowego Związku wygłosił wiceprezes p. Stefan Szwedowski. Po nim zabrał głos dr. Henryk Paszkiewicz, dziekan wydziału humanistycznego i kierownik kursu. Z kolei przemawiali przedstawiciele stypendystów z terenów europejskich i zamorskich.

Po wręczeniu p. Lenartowiczowi, dyrektorowi Światowego Związku Polaków z Zagranicy dyplomu członka honorowego Klubu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, odbył się wykład inauguracyjny prof. Włodzimierza Dzwonkowskiego p. t. „Kościuszko w Ameryce".

KOMITET OPIEKI PAŃ NAD MŁODZIEŻĄ POLSKĄ Z ZAGRANICY

W dniu 4.XI. r. b. obradował w lokalu Światowego Związku Polaków z Zagranicy, pod przewodnictwem p. dyr. Haliny Drymmerowej, Komitet Opieki Pań nad Młodzieżą Polską z Zagranicy. Z ramienia Światowego Związku Pol. z Zagr. wziął udział w obradach wicedyrektor Tadeusz Kowalski. Uwagi na temat roli Komitetu Opieki Pań nad Młodzieżą Polską z Zagranicy wygłosił p. Władysław Zacharjasiewicz. Z kolei omówiono formy nawiązania kontaktu przez Komitet z tegorocznymi stypendystami Kursu Wiedzy o Polsce. W celach wytworzenia odpowiedniej atmosfery i bliższego zetknięcia ze stypendystami, Komitet Pań urządził w dniu 14.XI r. b. herbatkę zapoznawczą w Klubie, jaki zorganizowała w Warszawie młodzież polska z zagranicy, przebywająca na studiach w Kraju.

HERBATKA ZAPOZNAWCZA DLA UCZESTNIKÓW KURSU WIEDZY O POLSCE

Staraniem Komitetu Opieki Pań nad Młodzieżą Polską z Zagranicy odbyło się dnia 14 listopada w salonach Klubu M. S. Z. zebranie towarzyskie, w którym liczny udział wzięła młodzież polska z zagranicy, studiująca w Warszawie. Na herbatkę przybyli m. in. wiceprezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, dr. Br. Hełczyński, dyr. W.T. Drymmer, dyrektor Światowego Związ-

ku — St. Lenartowicz, dyr. J. Rozwadowski, nacz. T. Kawalec oraz panie należące do Komitetu. Z ramienia Komitetu honory gospodyni pełniła przewodnicząca, p. Halina Drymmerowa. Herbatka, urozmaicona tańcami oraz produkcjami chóralnymi, wśród miłego nastroju przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

MŁODZIEŻ POLSKA PRZEJAWIA ZAINTERESOWANIE POLAKAMI ZAGRANICĄ

Cały szereg pism młodzieżowych w Polsce poświęca coraz więcej miejsca na swych łamach sprawom Polonii Zagranicznej. Ostatnio największe pismo akademickie w Polsce „Dekada" wprowadziło całą kolumnę, poświęconą zagadnieniom emigracyjnym i kolonialnym. Kolumnę tę redaguje komitet wyłoniony spośród słuchaczów Studium Migracyjno-Kolonialnego na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

AUTENTYCZNA TRĄBKA MARIACKA NA IMPREZIE POLSKIEJ W AMERYCE

W związku z mającą się odbyć w New Yorku polską imprezą „Noc w starym Krakowie". Fundacja Kościuszkowska zwróciła się do Dyrekcji Archiwum Aktów Dawnych miasta Krakowa z prośbą o wypożyczenie autentycznej starej trąbki hejnałowej w celu uświetnienia programu urządzanej uroczystości.

Zarząd miasta Krakowa przychylnie tę prośbę załatwił, polecając Dyrekcji Archiwum Aktów Dawnych przekazać trąbkę hejnałową na ręce Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie, który prześle ją Fundacji Kościuszkowskiej w New Yorku.

KLUBY MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY W POLSCE

Corocznie przybywają na studia do Polski grupy młodzieży z różnych ośrodków polskich zagranicą. W tym roku przebywa na studiach w Polsce około 400 młodzieży, rozrzuconych po wszystkich polskich uniwersytetach. Część tej młodzieży stanowią stypendyści Światowego Związku Polaków z Zagranicy, który wierny swym założeniom, przystąpił do zorganizowania tej młodzieży w kluby.

Pierwszy taki klub powstał w Warszawie, a za jej przykładem poszły inne miasta uniwersyteckie.

W pracy, jaką Światowy Związek Polaków z Zagranicy nieustannie prowadzi nad powiększeniem kadr inteligencji polskiej na terenach zagranicznych, kluby mają do spełnienia na swym odcinku pozytywną rolę. Oprócz wiedzy młodzież polska z zagranicy winna bowiem wywieźć z Polski również przygotowanie do przyszłej pracy narodowej i poczucie wspólnoty celów wszystkich członków bez względu na teren, z którego przybyli. Akcja odczytowa na terenie klubów zapozna członków z różnymi terenami i z warunkami pracy na nich. W ten sposób kluby stają się komórkami, wychowującymi przyszłych przodowników w ośrodkach polskich zagranicą.

KONFERENCJA POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ Z ZAGRANICY

W dn. 24—26 b. m. odbyły się w Warszawie obrady polskiej młodzieży akademickiej, przybyłej z zagranicy na kilkudniową konferencję, zorganizowaną przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

KRONIKA POLONII ZAGRANICZNEJ

ANGLIA

50-LECIE TOWARZYSTWA POLSKIEGO W LONDYNIE

Towarzystwo Polskie w Londynie obchodziło dnia 21.XI. r. b. 50-lecie swego istnienia. Na bankiecie sekretarz Kwaśniewski odczytał krótką historię Towarzystwa, które zapisało się chlubnie w dziejach wychodztwa polskiego w okresie porozbiorowym, zwłaszcza, gdy działalność Towarzystwa znajdowała się pod pieczą czołowych postaci polskiego życia politycznego u schyłku XIX i początku XX stulecia, jak L. Wasilewskiego, T. Filipowicza, St. Wojciechowskiego i in. Obecny Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki należał w swoim czasie również do aktywnych członków Towarzystwa, którego lokal odwiedzał także często w czasie pobytu swego w Londynie przed wyjazdem do Japonii — Marszałek Józef Piłsudski.

ARGENTYNA

Z DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWEJ POLONII ARGENTYŃSKIEJ

Wśród Polaków w Argentynie daje się zauważyć coraz większe ożywienie w pracy kulturalno-oświatowej.

Przed niespełna rokiem nasze wychodztwo robotnicze zgrupowane w Buenos-Aires i najbliższej okolicy utworzyło Ogólnopolski Komitet Oświatowy w Argentynie. Komitet ten otrzymał od prezesa tamtejszego banku „Polskiej Kasy Opieki", dr. Henryka Grubera, kwotę 3.000 pesów na ufundowanie publicznej czytelni w Buenos Aires. Hojny ten dar powiększył fundusze Komitetu do sumy 6.000 pesów, co umożliwia w znacznym stopniu rozszerzenie akcji oświatowej.

Ostatnio i koloniści polscy z północnej Argentyny powołali Radę Oświatową Missiones, do której weszli

przedstawicieie Związku Polskiego i Unii Polaków Katolików w Missiones.

Obecnie Komitet Oświatowy organizuje obchód „Dnia Dziecka Polskiego" który ma się odbyć 27 grudnia b. r.

BELGIA

Z ŻYCIA TOWARZYSTW POLSKICH W BELGII

Niemal wszystkie towarzystwa polskie na terenie Belgii odbyły ostatnio swe zebrania. Przedmiotem obrad były sprawy obchodów narodowych i sprawy organizacyjne.

Polacy w Retinne uchwalili urządzić Święto Niepodległości wraz z obchodem powstania listopadowego, Związek Strzelecki w Montegnée — uroczystość Święta Niepodległości, Polska Opieka Rodzicielska w Montegnée powołała do życia Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom, zaś Polska Opieka Rodzicielska w Liège omówiła sprawę współpracy ze szkołą oraz urządzenia gwiazdki dla dzieci.

KURSY JĘZYKA POLSKIEGO WE WSZYSTKICH OSADACH

Największą troskę organizacji polskich w Belgii stanowi nauczanie dziatwy w języku ojczystym. Z początku próbowano zakładać klasy polskie przy szkołach belgijskich, ale akcja ta nie dawała spodziewanego rezultatu. Zabrano się przeto do organizacji kursów języka polskiego. Kursy takie odbywają się wprawdzie tylko raz w tygodniu, w szkołach, w dniu wolnym od nauki, to jest we czwartek, ale za to przez kilka godzin (3—5). Rezultaty zachęciły do dalszej pracy na tym polu i z rozpoczęciem nowego roku szkolnego wszystkie osady polskie w Belgii, nawet najmniejsze, przystąpiły do zorganizowania kursów języka polskiego dla dziatwy polskiej.

BRAZYLIA

JUBILEUSZE POLSKIE W BRAZYLII

Do licznych rocznic, jakie Polacy w Brazylii w tym roku obchodzili, dodać jeszcze należy dwie nowe. Jedna z nich to 60-lecie szkolnictwa polsko-brazylijskiego w Paranie. Sześćdziesiąt lat temu w podkurytybskiej kolonii Orleans otwarto pierwszą w Brazylii szkołę polską; nauczycielem w tej szkole był wówczas Hieronim Durski, mający w klasie 41 dzieci polskich. Za przykładem kolonii Orleans zaczęły powstawać szkoły i w innych koloniach polskich. Obecnie w Brazylii jest 282 czynnych szkół polskich, w których uczy się przeszło 9.000 dzieci.

Drugą rocznicą, jaką Polacy w Brazylii obchodzą, jest 45-lecie istnienia tam „Gazety Polskiej". Do grona założycieli tej gazety należał Sebastian E. Saporski, którego prace kontynuuje jego syn.

CZECHOSŁOWACJA

O POLSKOŚĆ KARWINY

Pierwotna ludność Karwiny, tak samo zresztą, jak i całego Śląska Cieszyńskiego była zawsze polską, mimo, iż w różnych czasach obowiązywały różne języki urzędowe. Uznają to za fakt niezbity w swych dziełach tacy uczeni czescy, jak Safarik, Poliwka, Loris, Niederle, dr. Slama i inni. Nawet sam były prezydent Masaryk potwierdził polskość Karwiny w czasie swego pobytu w tym mieście w r. 1930. Najdobitniej jednak dokumentują ten fakt dzisiejsze stronnictwa czeskie, używając w ostatniej kampanii wyborczej ulotek polskich.

DANIA

AUDYCJA RADIOWA O POLAKACH W DANII

W niedzielę 1-go listopada radio duńskie nadało interesującą audycję p. t. „Odwiedziny na Lolland", poświęconą głównie robotnikom polskim, zatrudnionym przy uprawie buraków na Lolland. Audycję zagaił redaktor Axel Dahlerup, specjalny wysłannik radio, a po krótkim przemówieniu o przemyśle cukrowniczym, konsul honorowy R. P. w Nakskov, p. Georg Wiingaard, wygłosił krótki odczyt o Polakach na Lolland, podkreślając ich silne przywiązanie do kraju ojczystego, pracowitość, obowiązkowość i lojalny, nacechowany serdecznością stosunek do Danii.

W drugiej części audycji nadano fragment nabożeństwa z polskim śpiewem kościelnym oraz transmisję z Domu Polskiego im. Marszałka J. Piłsudskiego w Nakskov. Po przemówieniu prezesa Związku Polaków w Nakskov na temat szkół polskich w Danii, członkowie Stowarzyszenia Młodzieży odśpiewali piosenkę ludową. Audycję zakończyły polskie tańce ludowe.

FRANCJA

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA I POŚWIĘCENIA ŚWIETLICY STRZELECKO - HARCERSKIEJ W LENS

Dnia 11 listopada b. r. została otwarta polska świetlica w Lens (45, rue Casimir Beugnet). Myśl zdobycia świetlicy dla środowiska polskiego w Lens podjęli Strzelcy i Harcerze wspólnie.

Jak bardzo potrzebną jest świetlica polska w Lens świadczy o tym uroczystość otwarcia jej dnia 11 listopada. Zjechali się na tę uroczystość oprócz przedstawicieli władz polskich w osobach Konsula Gen. p. Matusińskiego z Lille, p. Jędrzejewiczowej, Kierowniczki Referatu Ośw. Ambasady w Paryżu, Kierownika Ref. Wych. Fiz. i Obyw. p. Straucha z Ambasady Pol. również liczni przedstawiciele organizacji polskich: Prezes Rady Porozumiewawczej p. Rejer, Inspektor Szkolny p. Domański z Lille, Władze Związku Strzeleckiego i Harcerskiego, Federacji Byłych Wojskowych i Rezerwistów, Zw. Piłki Nożnej i t. d.

Uroczystego aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz polski ks. Glapiak. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele polskim w Lens, skąd wszyscy udali się do świetlicy, gdzie w imieniu gospodarzy powitał gości z ramienia Zw. Strzeleckiego p. Jamroż, a w imieniu Zw. Harcerskiego p. Jordanówna. Z kolei przemawiali p. Konsul Gen. Matusiński, p. Jędrzejewiczowa, p. Rejer, p. Kwiatkowski, p. Kwiatkowska i ks. Glapiak. Wszyscy w przemówieniach swych wyrażali uznanie dla organizatorów świetlicy i składali gorące słowa życzeń rozwoju nowej placówki polskiej w okręgu Lens. Program uroczystości urozmaicony był śpiewem dobrego chóru strzeleckiego z Auby, oraz muzyką i śpiewem harcerzy i harcerek. Licznie zgromadzeni Polacy z Lens i okolicy wzięli tak gremialny udział w uroczystości, że mury świetlicy nie mogły pomieścić wszystkich.

Sław.

JUBILEUSZ ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOBIECYCH WE FRANCJI

Jedna z najzasłużeńszych na emigracji francuskiej organizacji polskich, Związek Towarzystw Kobiecych, obchodziła dnia 8 listopada jubileusz 10-lecia swego istnienia. Na uroczystość przybyło tyle gości, że wielka sala ledwie mogła wszystkich pomieścić. O roli kobiet na wychodztwie świadczy najlepiej fakt, że ks. Kardynał-Prymas Hlond przysłał Związkowi odręczne pismo z życzeniami jubileuszowymi. Obecni byli ponadto przedstawiciele Ambasady R. P. z Paryża, Misji Katolickiej Polskiej, konsulatów, związków i organizacji wychodźczych.

Jednocześnie obchodziła dziesięciolecie przewodniczenia Związkowi Towarzystw Kobiecych — p. Maria Konopczyńska, założycielka Związku, która na tej niwie pracuje już od lat 30-tu i z Westfalii przeniosła swą działalność na teren Francji.

KUPIECTWO POLSKIE WE FRANCJI PROJEKTUJE UTWORZENIE CENTRALI ZAKUPÓW

Zarząd Główny Związku Kupców i Rzemieślników na ostatnim zebraniu rozpatrywał projekt utworzenia Centrali Handlowej, jako oddzielnej spółki, która prowadziłaby hurtowe zakupy dla członków Związku. Powołana do życia Centrala Handlowa występowałaby wobec Banku P. K. O. i dostawców, jako jednostka prawna. Okres obecny dla organizacji Centrali Handlowej jest niesłychanie ważny z uwagi na odbywające się pertraktacje o nowy traktat handlowy Francji z Polską.

Jakkolwiek już dzisiaj kupcy i rzemieślnicy polscy są zorganizowani, w rzeczywistości jednak dotychczas każdy kupiec dokonuje zakupów towarów oddzielnie. Wskutek tego płaci ceny wyższe, niż to będzie miało miejsce przy hurtowym zakupie dla wszystkich członków Związku.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ DZIECI POLSKICH WE FRANCJI

Od roku 1932 istnieje we Francji Związek Stowarzyszeń Dzieci Polskich, którego głównym celem jest praca nad wychowaniem Polaka-katolika. O pracy tej może świadczyć z roku na rok wzrastająca liczba dzieci zorganizowanych w stowarzyszeniach. Obecnie liczba ta dochodzi do 8-miu tysięcy. Dzieci, głównie na zebraniach, przygotowują się do pracy obywatelskiej i wyrabiają się społecznie. W zakres zebrań ogólnych wchodzą m. in. pogadanki z życia obywatelskiego, pogadanki historyczne, religijne i sportowe. Poza tym Związek organizuje wycieczki krajoznawcze i obozy letnie, opierając się na własnych funduszach. Praca ta nad wychowaniem moralnym i obywatelskim polskich dzieci we Francji jest przede wszystkim zasługą polskich księży, którzy tam pracują, i za to należy się im cześć i pełne uznanie.

KANADA

PIĘCIOLETNI DOROBEK ZJEDNOCZENIA ZRZESZEŃ POLSKICH W KANADZIE

W listopadzie 1931 r. na zjeździe przedstawicieli organizacji Polonii Kanadyjskiej, utworzono Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich w Kanadzie.

Początkowo idea tej organizacji spotkała się z niedowierzaniem i niechęcią. Dzięki jednak nieustannej i pełnej ofiarności pracy garstki ludzi, Zjednoczenie konsekwentnie rozwija swą działalność nabierając znaczenia i powagi. Dziś już może się poszczycić realnymi wynikami swej działalności dla dobra sprawy polskiej.

W chwili obecnej obejmuje ono 63 organizacje polskie, działające na terenie całej Kanady.

Praca rady naczelnej koncentrowała się w następujących wydziałach: kulturalno-oświatowym, młodzieżowym, weteranów, w wydziale kobiet, finansowym i rewizyjnym, propagandowo-prasowym, gospodarczym i w wydziale samopomocy.

Praca wydziału kulturalno-oświatowego polegała przeważnie na udzielaniu pomocy szkolnictwu. Pomoc ta wyrażała się w przyznawaniu funduszów oraz wysyłce podręczników i książek.

Godnym zanotowania i uznania jest fakt, iż Zjednoczenie, w nieustającym dążeniu do popularyzowania oświaty polskiej, wykazuje tendencję polegania na własnych siłach, nie oglądając się na pomoc z zewnątrz. Dla zdobycia funduszów na akcję szkolną wydział kulturalno-oświatowy polecił wybić 100.000 specjalnych znaczków na Fundusz Szkolnictwa, osiągając z rozsprzedaży sumę 309,05 dol.

Celem wzmożenia kontaktu międzyorganizacyjnego został zwołany w Winnipegu I zjazd młodzieży, obesłany dość licznie, bo wzięło w nim udział 27 delegatów młodzieży z Winnipeg oraz dalszych okolic.

Wiele trudności sprawiał brak jednostek wykwalifikowanych w pracy organizatorskiej. Przy wydatnej po-

mocy Światowego Zw. Polaków z Zagranicy zaradzono temu, wysyłając do Polski młodzież płci obojga na przeszkolenie, wycieczki i zloty.

W łonie rady naczelnej powstał ostatnio wydział kobiet, którego zadaniem jest inicjować i rozwijać pracę w dziedzinach zainteresowań kobiety.

Działalność prasowo-propagandowa oddziaływuje na środowiska: anglosaskie i polskie.

W pracy terenowo-organizacyjnej Zjednoczenie wytrwale i konsekwentnie przeprowadza ideę konsolidacji oraz ścisłej łączności ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy, do którego należy mocą uchwały I zjazdu, odbytego w Windsor w r. 1931.

LITWA

ŚWIĘTO POLSKIEGO ZWIĄZKU LUDZI PRACY W LITWIE

Niedawno Ogólny Polski Związek Zawodowy Ludzi Pracy w Litwie obchodził dziesięciolecie swego istnienia. Obchód tego święta miał charakter niezwykle uroczysty.

Dziesięcioletni dorobek Związku jest bogaty. Związek w ciągu całego swego istnienia bronił interesów polskiego robotnika w Litwie, otoczył go opieką, stworzył akcję samopomocową, rozwinął działalność kulturalno-oświatową i stał się poważną placówką polską na terenie Litwy.

NIEMCY

POLACY ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO ŻĄDAJĄ POLSKICH KSIĘŻY

W ostatnich czasach na Śląsku Opolskim toczy się walka o język polski w kościołach. W żadnym z kościołów w Opolu nie ma polskich nabożeństw, chociaż więcej niż połowę wiernych stanowią Polacy. Księża niemieccy usuwają z kościoła parafian dla ich przekonań polskich, wskutek tego coraz częściej Ślązacy zamiast w kościele — modlą się w domu. Procesje katolików-Polaków również są zabronione. Polacy ze Śląska Opolskiego zwracają się więc do rodaków z prośbą o przysłanie im księży Polaków, równocześnie prosząc o książki polskie, któreby ich podnosiły na duchu i pozwoliły wytrwać w przywiązaniu do wszystkiego co polskie.

Z ŻYCIA POLAKÓW W OPOLU

Górnośląskie Zjednoczenie Rolników zorganizowało wielki obchód spółdzielczo-rolniczy w Opolu.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się wystawy: rolniczo-ogrodowa i maszyn; obydwie nadzwyczaj ciekawie i efektownie urządzone.

Program uroczystości urozmaicały ładne śpiewy i deklamacje o charakterze narodowym.

U. S. A.

WSPÓŁPRACA RODZICÓW I NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

Na Zjeździe Polskiej Ligi Spraw Społecznych w Cleveland omawiano sprawę współpracy rodziców i nauczycieli celem właściwego wychowania młodego pokolenia polskiego w Ameryce. Sprawą tą mają się zająć t. zw. „Stowarzyszenia Rodzice-Nauczyciele". Do nich będzie należeć finansowanie polskich szkół parafialnych przez wszystkie rodziny, należące do danej parafii, nadto czuwanie nad tymi szkołami i nad ich młodzieżą. Współpraca domu i szkoły przyniesie niewątpliwie wielkie korzyści w wychowaniu młodego pokolenia polskiego w Ameryce.

Z ŻYCIA FEDERACJI KLUBÓW MŁODZIEŻY POLSKIEJ W U. S. A.

Konferencja delegatów poszczególnych Klubów Młodzieży Polskiej na Wschodzie przeprowadziła wybory do nowego Zarządu. Naczelnym zadaniem nowego Zarządu Federacji będzie pogłębienie ideowego programu pracy. Nowy Zarząd, którego członkami są ludzie pełni inicjatywy i wyrobienia organizacyjnego, rozumie konieczność utrzymania poczucia narodowego w młodzieży i pragnie ożywić kontakt wzajemny Klubów przez towarzyskie zebrania, pewne imprezy sportowe, a także wydawać własny miesięcznik.

ZJAZD FEDERACJI ZRZESZEŃ KUPIECKICH

Ostatnio w Cleveland obradowało plenum zarządu Federacji. Przedmiotem obrad była sprawa dystrybucji towaru polskiego i tworzenia Kół Gospodyń Polskich przy zrzeszeniach kupieckich. Uchwalono ponadto urządzić wycieczkę kupców do Polski.

ZE ZJAZDU RADY SZKOLNEJ W CAMBRIDGE-SPRINGS

Na zjeździe i posiedzeniu Rady Szkolnej w Cambridge-Springs stwierdzono, że kolegium Zwązku Narodowego Polskiego cieszy się coraz większą popularnością i zaufaniem, czego dowodem jest stały wzrost liczby uczniów. Obecny rok szkolny w kolegium związkowym stoi pod znakiem intensywnej pracy Polskich Kół Literackich. Powołane zostały trzy Kluby Literackie, oddzielnie kluby dla studentów Akademii i studentów Instytutu Rzemieślniczego.

Polski Klub Kolegiatów postanowił urządzić na większą skalę wieczorek Mickiewiczowski, na którym zostanie odegrana jedna scena z „Dziadów".

Omawiano na zjeździe również obszernie sprawę rozbudowy kolegium, konieczności wzniesienia nowego gmachu. Ponadto Rada Szkolna postanowiła urządzić uroczysty obchód Srebrnego Jubileuszu Szkoły Związkowej, który przypada w roku przyszłym.

POLSKIE IMPREZY PROPAGANDOWE W AMERYCE

Celem kulturalnego zbliżenia Ameryki i Polski urządza Polonia amerykańska różne imprezy propagandowe, z których niejedna wzbudza szczery podziw.

Ostatnio weszły za Oceanem w modę „Noce w Polsce", urządzane na cele Fundacji Kościuszkowskiej. Program obejmował początkowo tylko tańce polskie. Oberek, mazur, krakowiak, tańczone w polskich strojach, zachwycały publiczność. Obecnie dodano do tańców jeszcze inne atrakcje, głównie dekoracyjne. Do udziału w imprezach wciąga się również młodzież amerykańską, oprócz polskiej.

Wobec dużego powodzenia, jakim ciesza się „Noce w Polsce", Fundacja Kościuszkowska opracowała plan „Nocy" na najbliższe lata. Każdego roku pokazana zostanie Amerykanom inna część Polski. Na bieżący sezon przygotowuje się „Noc w starym Krakowie". Wierzymy, że krakowiaki tańczone w krakowskich strojach na tle Sukiennic, jak również inne krakowskie zwyczaje, zachwycą publiczność amerykańską.

Rozmawiamy z Czytelnikami

J. S. TRZYNIEC, CZECHOSŁOWACJA

Być może, że ma pan rację. Jednak niech pan uwzględni fakt, że otrzymujemy różne (często sprzeczne) postulaty z poszczególnych terenów Polonii Zagranicznej. Propagandę książki beletrystycznej uprawiamy via nasz biuletyn zagraniczny, który wysyłamy do całej prasy polskiej zagranicą. Niezależnie od tego w miesięczniku wprowadzamy stały dział „Biblioteka książek wybranych", pomijając to, że przy różnych artykułach podawać będziemy bibliografię. Za cenne uwagi dziękujemy.

Z. W. ROMASZKIEWICZ, DOM POLSKI, BRISBANE, AUSTRALIA

Dziękujemy za obfity materiał redakcyjny.

Interesowałyby nas sprawy bardziej związane z całą Polonią w Australii. Również zdjęcia (przedruki z prasy polskiej nie mają dla nas większego znaczenia). Radzi widzielibyśmy jakieś widoki z Australii, fragmenty z życia organizacyjnego e. t. c.

W. P. STACHOWIAK, HOLANDIA

Wysłaliśmy list do Pana. Dziękujemy za wzmiankę. Wykorzystujemy ją.

Ks. Jan Wiśliński, proboszcz. SANTA CANDIDA, BRAZYLIA

Dziękujemy za zdjęcia i list. Ślemy tą drogą z głębi serca płynące życzenia powodzenia w dalszej owocnej pracy.

ZWIĄZEK SOKOŁÓW POLSKICH WE FRANCJI

Chętnie wykorzystujemy. Wysłaliśmy list.

A. BOJANOWSKI, FRANCJA

Dziękujemy. Wykorzystamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

„X. Y." — OLBRACHCICE. CZECHOSŁOWACJA

Dziękujemy za miły list. Sprawy, o które pan w liście prosi, załatwimy pozytywnie. Miesięcznik będziemy przesyłali pod zmienionym adresem.

F. MIŁOSZ MACHNACZ, TERIJOKI IMADITDINTALO — FINLANDIA

Cieszy nas wiadomość, że „Polacy Zagranicą" ułatwiły dowiedzenie się, że w Finlandii istnieje Związek Polaków. Wysyłamy list. Życzymy „Wesołych Świąt".

B. KUKURYK, — LILLE, FRANCJA

Część materiału wykorzystujemy w „Polacy Zagranicą", część w biuletynie. Dziękujemy.

Wydawnictwa Światowego Związku Polaków z Zagranicy

1)	Pamiętnik pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy. r. 1929 . . .	cena Zł.	10.00
2)	Ludność polska w Litwie. Lenkutis, r. 1934 (wyczerpane)	„ „	0,50
3)	Prasa krajowa o pierwszym Zjeździe Polaków z Zagranicy. Zielewiewski, r. 1930, (wyczerpane)	„ „	0,50
4)	Sprawozdanie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy za rok 1930/1, r. 1931	„ „	1,00
5)	W rocznicę zawieszenia broni. Władysław Mojmir r. 1932, wyczerp.	„ „	0,25
6)	Sprawozdanie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy za r. 1931/32, r. 1932	„ „	1,00
7)	Polacy w Stanach Zjednoczonych. J. Stryjewski r. 1932, wyczerpane	„ „	0.50
8)	Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy P. Piskorski r. 1933, wyczerpane	„ „	0.50
9)	Informator dla reemigrantów r. 1933	„ „	2.00
10)	5 lat pracy dla Polonii Zagranicznej r. 1934, wyczerpane	„ „	8.00
11)	Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Mieczysław Fularski, r. 1934, wyczerpane, ...	„ „	0,50
12)	Polacy w cywilizacjach zagranicznych dr. J. Retinger, r. 1934, wyczerpane :	„ „	0.50
13)	Polak na obczyźnie, r. 1934, wyczerpane	„ „	0.50
14)	O Polakach zagranicą (zbiór wiadomości do użytku młodzieży) Piotr Wiśniewski, r. 1934, wyczerpane	„ „	0.50
15)	Śpiewnik Orła Białego, Nowowiejski, r. 1934 . . . . 30 pieśni na chór mieszany	„ „	4.00
16)	Pieśni Polaków z Zagranicy na fortepian i chór Nowowiejski, r. 1934, wyczerpane	„ „	0.30
17)	Akademia Słowa Polskiego i Pieśni, r. 1934, wyczerpane	„ „	0.50
18)	Pierwsze Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy r. 1934, wyczerp.	„ „	1.00
19)	Drugi Zjazd Polaków z Zagranicy, przebieg i rezultaty obrad,1934	„ „	0.50
20)	Drugi Zjazd Polaków z Zagr. Mamert Miż-Miszyn, r. 1934, wyczerp.	„ „	0.20
21)	Katalog wystawy „Polska i Polacy w Świecie", r. 1934	„ „	1.50
22)	Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy, r. 1934, wyczerpane . .	„ „	1.00
23)	Poland (The Country of yuor fathers) J. Statkowski, r. 1935 . . .	„ „	0.50
24)	Obrazki z Powstania 1863 r. Stanisław Zieliński, r. 1935	„ „	1.00
25)	Wybitne czyny Polaków na obczyźnie, Stanisław Zieliński, r. 1935	„ „	1.00
26)	Fundusz Stypendialny dla Młodzieży Polskiej z Zagranicy (Kurs Wiedzy o Polsce) r. 1935	„ „	0.20
27)	Opieka nad szkołami polskimi zagranicą dr. B. Bruner, r. 1935 .	„ „	0,50
28)	W 25-tą rocznicę pierwszego Kongresu Narodowego w Waszyngtonie, wyczerpane, J. Stryjewski	„ „	0.50
29)	Polska Odznaka Sportowa, W. Junosza-Dąbrowski, r. 1935	„ „	0,70
30)	Bibliografia Czasopism Polskich Zagranicą od r. 1830 do 1934, Stanisław Zieliński, r. 1935	„ „	5.00
31)	Polacy na szczytach Andów, W. Borudzka, 1935	„ „	0.50
32)	Drugi Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy, r. 1935, wyczerpane .	„ „	0.50
33)	Drugi Zjazd Polaków z Zagranicy, stenogramy z obrad, zebrań plenarnych i uchwały, r. 1935	„ „	4.00
34)	Kurs eksportowy, M. Masłowski, 1934 r. wyczerpane	„ „	0.50
35)	Z pieśnią do was idziemy... zbiór pieśni kompozytorów polskich, r. 1936	„ „	2,00

ADRES: WARSZAWA, MAZOWIECKA 1.

TELEFONY: 666-04, 666-07.

„ARGENTYNA" — Nowy Miesięcznik Polski na Emigracji

Wydawnictwo „Codziennego Niezależnego Kuriera Polskiego" w Buenos Aires wznowiło wydawanie miesięcznika pod nazwą „Argentyna". Wydawnictwo to zapełni dotkliwą lukę. Wszystkie inne grupy narodowościowe w Argentynie posiadają liczne wydawnictwa periodyczne, polska grupa zdobyła się obecnie na pierwsze. Cele nowego wydawnictwa, określone przez wydawców, są liczne: szerzenie oświaty, pielęgnowanie polskiego ducha i mowy polskiej, dawanie godziwej rozrywki i pożytecznych rad. „Argentyna", stojąca na gruncie państwowości polskiej i biorąca na siebie rzecznictwo idei Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Ligi Obrony Powietrznej Państwa, ma się stać twierdzą polskości na dalekich rubieżach zamorskich, pouczając jednocześnie rodaków o wielkości i wartości Polski.

Na pierwszy numer wydawnictwa składa się treść różnorodna i obficie ilustrowana, przy czym wiele miejsca poświęcono Bankowi P. K. O. z okazji otwarcia własnego gmachu. Obok działu wiadomości z Polski są ponadto: dział emigracyjny, gospodarczy, literatury i sztuki, kultury, dla kobiet, dział rozrywkowy i t. d.

Nowemu wydawnictwu życzymy powodzenia.

Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy

Nakładem „Narodowca" w Lens, we Francji został wydany na rok 1937 Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy. Oprócz zwykłego działu, jaki spotykamy w każdym kalendarzu, Kalendarz Wychodźczy, zawiera kilka artykułów, traktujących o wzajemnych stosunkach polsko-francuskich. Do takich należy artykuł „Polska i Francja w ciągu wieków" i „Pamiątki polskie w Paryżu". Oba artykuły obficie ilustrowane. Poza tym Kalendarz przynosi wiele wspomnień historycznych, szereg nowel i bogato ilustrowaną monografię kopalń soli w Wieliczce. Ciekawe wiadomości, rady praktyczne i humor uzupełniają całość.

Kalendarz zawiera stosunkowo mało danych o wychodztwie polskim we Francji i Belgii, nie uwzględniono też obszerniej działu porad. Mimo to kalendarz stanowić będzie niewątpliwie miłą i cenną dla wychodźców polskich we Francji lekturę.

Przedruk dozwolony za podaniem źródła

SZEF BIURA PRASY I PROP.
Światowego Związku Polaków z Zagranicy
JERZY GRABOWSKI

REDAKTOR
WŁADYSŁAW OSZELDA

WYDAWCA
ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY

Ceny ogłoszeń w miesięczniku „Polacy Zagranicą": Cała strona zł. 250, 1/2 strony 130, 1/4 strony zł. 70

PRENUMERATA: w kraju — rocznie zł. 7, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1.75
zagranicą — rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5.—, kwartalnie zł. 2.50
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, MAZOWIECKA 1, TEL. 666-04. KONTO PKO. 13.414

Zakłady Graf.-Introlig. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Senatorska 10.



»DZIENNIK ZWIĄZKOWY«

W U. S. A. WPROWADZA TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Organ prasowy największej organizacji polskiej w U.S.A. — »Dziennik Związkowy«, wprowadził specjalny fotograficzny dodatek ilustracyjny, w którym zamieszcza interesujące zdjęcia z Polski i z terenu wychodztwa polskiego w U.S.A. Niewątpliwie wprowadzenie w życie tego pożytecznego i ciekawego dodatku przyczyni się w znacznym stopniu do zwiększenia zainteresowania czytelników tym popularnym dziennikiem.

Zakłady Graf.-Intrólig. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Senatorska 10.